Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.

DOŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA I EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. Św. Stanisława 4.

Nr. 182 Katowice, piątek 8-go sierpnia 1930. **Rok 29**

Konferencja polsko-litewska.

Wilno. W dniu 4 bm. na pograniczu polsko-litewskiem odbyła się polsko-litewska konferencja graniczna w sprawie unormowania systemu przepustek granicznych, wydawanych rolnikom na sezon rolniczy przez władze polskie i litewskie. Przedstawiciele władz litewskich zgodzili się nie robić żadnych przeszkód dla przekroczenia granicy na podstawie wydanych przez polskie władze przepustek.

Delegaci Wrocławia w Poznaniu.

Poznań. Przybyła do Poznania 2 automobilami wycieczka magistratu miasta Wrocławia. Goście zwiedzili wystawę oraz muzeum miejskie, oprowadzani przez prezydenta Ratajskiego i referenta Motylińskiego. Prezydent Ratajski wydał w bazarze na cześć gości śniadanie. Wieczorem wycieczka odjechała do Wrocławia. Goście wyrażali się z największem uznaniem o gospodarce miasta Poznania oraz o wystawie. (Pat.)

Bezrobocie w Polsce maleje.

Warszawa. Według danych Państw. Urzędu Pośrednictwa Pracy ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od dnia 26 lipca do 2 sierpnia br. wykazuje 194.279 bezrobotnych, zarejestrowanych w P. U. P. P. W stosunku do popoprzedniego tygodnia sprawozdawczego bezrobocie zmniejszyło się o 4.327 osób.

Wykolejenie pociągu.

We środę nad ranem na linji Wodzisław—Turze Śląskie wykoleił się pociąg osobowy wskutek zamulenia toru po burzy. Z szyn wyskoczył parowóz i cztery wagony. Z pasażerów 9 osób odniosło bardzo lekkie kontuzje. O godz. 11-tej przed poł. umieszczono na szynach wykolejony parowóz i wozy. Ruch pasażerski odbywa się przez przesiadanie podróżnych.

Przemytnik sacharyny.

Wilno. Żołnierze K. O. P. ubiegłej nocy usiłowali zatrzymać przemytnika, przekraczającego granicę Litwy Kowieńskiej do Polski. Przemytnik nie usłuchał wezwania do zatrzymania się i usiłował zbiec pomimo nawet strzałów ostrzegawczych. W czasie strzelania został ranny jedną z kul. Przy przemytniku znaleziono 100 kg. sacharyny wartości 7.500 zł.

Dożynki w Pikiliszkach.

Wilno. W dniu 6 bm. w Pikiliszkach, gdzie obecnie bawi Marszałek Piłsudski odbyły się tradycyjne dożynki, oraz poświecenie domu. Uroczystości te spędził p. Marszałek w gronie przybyłych z Wilna członków rodziny.

Pan Marszałek kończy swój pobyt wypoczynkowy w Pikiliszkach i prawdopodobnie w sobotę wraz z rodziną odjedzie pociągiem bezpośrednim do Radomia na zjazd legionistów. (Pat.)

Rocznica wymarszu Legjonów.

W rocznicę wymarszu Legjonów na pole walki odbyła się we środę wieczorem w Katowicach staraniem Związku Legjonistów podniosła uroczystość. Miasto było udekorowane licznemi chorągwiami o barwach państwowych. W oknach wystawowych umieszczono portrety Marszałka Piłsudskiego.

O godz. 18.45 zebrały się przed gmachem Województwa organizacje wojskowe i półwojskowe, kompanja honorowa 73 p. p. i policja, Związek Legjonistów, Związek Strzelecki, Związek Powstańców Śląskich.

Przed gmachem Województwa ustawione było popiersie marsz. Piłsudskiego, wykonane z węgla przez górnika - inwalidę Książczyka. Popiersie to wiezie Katowicki Związek Legjonistów do Radomia, jako dar dla marsz. Piłsudskiego. W uroczystości wzięli udział imieniem wojewody śląskiego nacz. wydz. Dr. Saloni, podpułk. dypl. Różycki, wiceprezydent miasta Szkudlarz, dyr. Kolei inż. Niebieszczański, przedstawiciele władz rządowych i miejskich oraz liczna publiczność.

O godz. 19-tej prezes Związku Legjonistów kpt. Korman odczytał historyczny rozkaz, poczem uformował się pochód, który przeciągnął ulicami miasta, kierując się do pomnika Powstańca na placu Wolności, gdzie złożono wieniec. Następnie kpt. Korman wygłosił okolicznościowe przemówienie, poczem orkiestra odegrała hymn państwowy.

Z pod pomnika Powstańca wyruszył capstrzyk orkiestr: wojskowej, policyjnej i kolejowej, które następnie w różnych stronach miasta odegrały wieniec pieśni legjonowych.

Uroczystości katowickie były transmitowane przez radio, które nadało też okolicznościowy odczyt sekretarza Zw. Legjonistów p. Bernatta. W czasie uroczystości unosiły się nad miastem samoloty wojskowe z Krakowa.

Kraków. O godz. 5.30 rozpoczął się w Oleandrach start tegorocznego marszu szlakiem kadrówki. Ogółem wyruszyło 44 drużyn wojskowych, strzeleckich i organizacyj przysposobienia wojskowego. Mimo fatalnej pogody, w Oleandrach zebrało się sporo publiczności. Ulewny deszcz i wichura znacznie utrudniają marsz, który odbywa się po trasie grząskiej i śliskiej. (Pat.)

Słomniki. Wkrótce po wymarszu z Krakowa 5 drużyn wojskowych mylnie skierowanych przez wskazującego im drogę policjanta zamiast na Kielce, poszło w stronę Ojcowa. Zanim spostrzeżono omyłkę i zawrócono, drużyny uszły kilka kilometrów, nakładając w ten sposób kawał drogi. Pomimo fatalnej pomyłki drużyny te z wielką ambicją zwróciły na właściwą drogę, maszerując do Miechowa.

Miechów. O godz. 11 min. 37 sek. 57 na rynek miechowski wkroczyła pierwsza drużyna 8 p. p. Prawie wszystkie drużyny przybyły w przepisanym terminie, co ze względu na zły stan szosy i deszcz z wiatrem, zasługuje na specjalne podkreślenie. Przybyły również do mety drużyny wojskowe, które zmyliły drogę i zamiast 44 km, przemaszerowały 55 km. Ze względu na to, że pomyłka ta nie była winą drużyny, komisja sędziowska postanowiła dopuścić te drużyny do dalszego marszu, pomimo przekroczenia przepisanego terminu.

Najlepszy czas na pierwszym etapie uzyskała drużyna 8 p. p. legionistów, która osiągnęła czas 5 godzin 48 min. Najgorszy czas wyniósł 6 godz. 49 min., czyli tylko o 3 min. dłużej od przepisanego.

Do jutrzejszego marszu na etapie Miechów—Jedrzejów 40 km, startuje tylko 36 drużyn, gdyż 8 zespołów zostało zdyskwalifikowanych, bądźto za zdekompletowanie, bądź też za przekroczony czas. (PAT.)

Odpowiedź niemiecka w sprawie podwyżki ceł rolniczych.

Warszawa. W dniu 4 bm. rząd polski otrzymał odpowiedź od rządu Rzeszy na notę polską z dnia 14 czerwca br. w sprawie podwyżek niem. ceł na artykuły rolnicze.

Rząd Rzeszy, powołuje się na wyjaśnienia, dane już poprzednio rządowi polskiemu, powtarzając argumenty dawniejsze o okolicznościach nagłych, które spowodowały podniesienie stawek celnych na artykuły rolnicze.

Rząd Rzeszy stwierdza, że mimo, iż podwyższenia celne z dnia 15 kwietnia opierają się na tej samej podstawie, co podwyższenia dawniejsze, to jednak podwyższenie z dnia 15 kwietnia również przeprowadzone było w okolicznościach nagłych, gdyż dotychczasowa ochrona celna okazała się niewystarczająca wobec ostrzejszego jeszcze niż w innych krajach kryzysu, jaki obecnie przechodzi rolnictwo niemieckie.

Z tych względów rząd Rzeszy nie jest skłonny rozpocząć z Polską rozmów o rekompensaty, celem przywrócenia równowagi, naruszonej ostatnio podwyżkami stawek niemieckich celnych na artykuły rolnicze, z inicjatywą, których wystąpiła Polska zgodnie z procedurą konwencji handlowej, przyjętej na konferencji gospodarczej w marcu br. w Genewie. (Pat.)

Katastrofa samolotu.

Lublin. Dnia 5 bm. na pole wsi Kateny samolot aeroklubu akademickiego w Poznaniu, prowadzony przez pilota L. Rosińskiego podczas przymusowego lądowania uległ zupełnemu zniszczeniu. Pilot poniósł śmierć na miejscu. (Pat.)

Niespełnione obietnice.

Parlament angielski został odroczony do jesieni. Tem samem zostało też odroczone przesilenie polityczne, zarysowujące się już od dłuższego czasu. Groziło ono każdej chwili uchwaleniem rządowi votum nieufności. Opozycja powstrzymała się jednak od tego, czekając, aż rząd zabrnie coraz głębiej w niepowodzenia, przez co widoki zwycięstwa przy nowych wyborach byłyby dla niej znacznie większe.

Rząd, odraczając parlament, zyskał trzy miesiące spokoju. Czy te trzy miesiące wpłyną na poprawienie stanowiska rządu, jest rzeczą więcej niż wątpliwą. Jeśli rząd Macdonalda dotychczas nie zdołał wykazać się żadnymi dodatnimi wynikami, ani w dziedzinie politycznej, ani gospodarczej, to wykluczone jest, by w ciągu trzech miesięcy okresu wakacyjnego udało mu się spełnić przyrzeczenia, dane wyborcom.

A przyrzeczenia te były bardzo daleko idące. Socjaliści angielscy, chcąc zdobyć w poprzednich wyborach jak największą ilość głosów, wystąpili z programem, który miał być lekarstwem na wszystkie bolączki, trapiące Anglję. Więc w pierwszej linji socjaliści wskazywali na to, jak nieudolnym był rząd konserwatywny, skoro nie zdołał zmniejszyć klęski bezrobocia. Gdy oni — socjaliści — dojdą do władzy, to pokażą, jak się to zrobi! Ale rzeczywistość jest silniejsza, aniżeli najsilniejsze frazesy. Chociaż socjaliści wyszli z wyborów zwycięsko, dzięki właśnie tym silnym frazesom i wskutek tego objęli rządy, to jednak nie zdołali znaleźć sposobów nietylko na zmniejszenie bezrobocia, ale nawet na powstrzymanie jego wzrostu. Za rządów socjalistycznych bezrobocie wzrasta i wytwarza coraz groźniejsze położenie.

Drugim frazesem, jakim operowali socjaliści dla zdobycia głosów podczas wyborów, było hasło ogólnego rozbrojenia. Trzeba przyznać, że Macdonald energicznie zabrał się do tej sprawy. Nie mogąc rozpocząć akcji na wielką skalę, pragnął dojść do celu etapami. Najpierw więc zajął się ograniczeniem zbrojeń i to tylko na morzu, wychodząc z założenia, że gdy pierwszy krok zostanie zrobiony, ograniczenie zbrojeń lądowych, a w dalszej konsekwencji zupełne rozbrojenie póidzie gładko.

Wiemy, jak skończyły się zabiegi Macdonalda. Zawarto wprawdzie układ między Anglją, Ameryką i Japonją co do systemu, w jakim ma postępować budowa okretów. Ale wynik ten osiągnięto tylko dlatego, by konferencja morska nie skończyła się zupełnem rozbiciem. Natomiast akcja Macdonalda miała ten skutek, że drzemiące przeciwieństwa francusko-włoskie wybuchły gwałtownie i dzisiaj stanowią one najgroźniejsze niebezpieczeństwo. Mussolini pragnie bowiem posiadać tak samo silną flotę, jak Francja. Chcąc więc Francję dogonić, muszą Włochy budować okręty, nie mogą zatem ograniczać swych zbrojeń. Francja znów nie może dopuścić do osłabienia swych sił morskich i w interesie

swych kolonij afrykańskich musi mieć przewagę nad flotą włoską.

Tak więc zapowiedzi Macdonalda także w tej dziedzinie pozostały niespełnione. Gorzej jest jednak, że poza nieziszczonemi obietnicami rząd socjalistyczny nie potrafił racjonalnie prowadzić spraw państwowych i ściągnął na Anglję wiele kłopotów, które mogą mieć dla potęgi państwa nieobliczalne następstwa. Powodowany socjalistycznemi teorjami Macdonald prowadzi w Egipcie politykę, która albo zmusi Anglję do wyrzeczenia się wpływów na ten kraj, a temsamem zamknie jej drogę do Indyj, co równałoby się utracie tej kolonji, albo też wplątą Anglję w wojnę z Egiptem. I jedna i druga ewentualność jest dla interesów angielskich szkodliwa. Stan ten jest zaś wynikiem poglądu Macdonalda, że narodom należy pozostawić całkowitą swobodę. Teorja w zasadzie słuszna. Ale nie można jej w całej rozciągłości stosować do narodu, tak nisko jeszcze stojącego, jak egipski.

Naodwrót znowu rząd socjalistyczny, o ile w Egipcie chce stosować jak najdalej posunięty liberalizm, to w Indjach postępuje bardzo liberalnie i gnębi ruch wolnościowy. Powoduje to wzrost niezadowolenia wśród Hindusów, oraz poważne niebezpieczeństwo z punktu widzenia interesów angielskich odpadnięcia Indyj od Anglji.

Co innego jest mówić na wiecach, jak powinno się rządzić, a co innego jest rządzić. Okazuje się to najlepiej na rządzie Macdonalda, który już po raz drugi próbował wcielić swe teorje w czyn i po raz drugi okazał, że teorje socjalistyczne nie dadzą się zastosować w praktyce, o ile państwo ma rozwijać się normalnie, a nie wchodzić na drogę eksperymentów, prowadzących nieodwołalnie do rewolucji, w której jednak socjalizm musi ustąpić miejsca komunistom. Wyborca angielski, który lepiej, aniżeli w jakiemkolwiek innem państwie, ocenić umie wyniki praktyczne działań rządowych, spostrzeże się obecnie, że pomimo najlepszych chęci rząd socjalistyczny jest dla państwa nieodpowiedni. Przypuszczać też należy, że partja pracy w następnych wyborach nie zdobędzie już tej siły, jaką posiada. Bo w praktyce teorje socjalistyczne nie dadzą się zastosować — chyba tylko na drodze takiej, jaką stosują bolszewicy.

prowadzone mają być wszystkie prace, połączone z fuzją tych dwóch grup. Również miejscowy organ opozycji komunistycznej przestaje wychodzić i łączy się z dziennikiem socjaldemokratycznym. Opozycja komunistyczna w Brnie jest dość silna i połączenie się jej z socjaldemokratami jest poważnym krokiem w procesie rozpadania się komunistów w Czechosłowacji.

Anglja zadowolona z aresztowania Woldemarasa.

Polityczne czasopisma angielskie omawiają „tragedję Woldemarasa", wyrażając pogląd, że usunięcie b. dyktatora jest wydarzeniem pomyślnem, o ile ułatwi Litwie porozumienie z Polską. Konserwatywny „Weekend Review" wyraża nadzieję, że rząd litewski nawiąże stosunki z Polską, co powinno być logicznym następstwem unieszkodliwienia Woldemarasa. Liberalna „Nation" stwierdza, że każdy krok, usuwający wpływy Woldemarasa, zmniejsza niebezpieczeństwo, wynikające z dotychczasowego postępowania Litwy. „The Economist" uważa, że obecność Woldemarasa w Kownie główną przeszkodą do nawiązania lepszych stosunków z Polską. Dziennik ten porównuje Woldemarasa z wygnanym za granicę Trockim i stwierdza, że los Woldemarasa wzbudzałby więcej współczucia, gdyby nie jego uparta decyzja w dziedzinie porozumienia z Polską.

Walka o stanowisko prezydenta Francji rozpoczęta.

W czerwcu 1931 roku kończy się siedmiolecie urzędowania obecnego prezydenta Francji, Gastona Doumergue. Pomimo, że blisko za rok dopiero odbędą się nowe wybory, już dzisiaj toczy się na łamach prasy francuskiej ożywiona dyskusja na temat osoby następcy. Kandydatów jest kilku. Najwięcej widoków miałby Poincare. Oświadczył on jednak kategorycznie, że nie będzie ubiegał się o tę godność, jak wogóle nie ma zamiaru brać czynnego udziału w polityce, przynajmniej do nowych wyborów do parlamentu, które odbędą się w roku 1932.

Dalszym najpoważniejszym kandydatem jest Briand. Czy jednak zdecyduje się na zrezygnowanie z ministerstwa spraw zagranicznych, nie wiadomo. Chciałby on przejść do potomności jako twórca unji europejskiej, który przynajmniej położył podwaliny pod to dzieło.

Dalszymi kandydatami są przewodniczący izby posłów, Bouisson, którego szanse nie są jednak wielkie, jest on bowiem socjalistą. Również wielką ochotę zamieszkiwania w pałacu Elizejskim ma przewodniczący senatu, Doumer. Cieszy się on szacunkiem wszystkich stronnictw, żadne jednak nie ma specjalnego interesu w popieraniu go na te godność. Bardzo poważnym kandydatem jest senator Lebrun, były członek delegacji francuskiej na zgromadzenie Ligi Narodów.

Są to jednak dopiero wstępne rozważania, które służą raczej do wysondowania opinji. Przez rok zmieni się jeszcze wiele we Francji i dzisiejsze projekty mogą ulec bardzo niespodziewanym zmianom.

Przegląd polityczny

Niepotrzebne alarmy.

W dzienniku francuskim „L'Oeuvre", ukazał się dłuższy artykuł o kwestji korytarza pomorskiego. Nie należy kampanji podjętej w tej sprawie przez nacjonalistów niemieckich brać zbyt tragicznie — pisze autor na wstępie. Niema również powodu dla nacojnalistów francuskich do uzależniania tej kwestji od ewakuacji Nadrenji. Nie ulega oczywiście żadnej wątpliwości, że obie kwestje znajdują się w pewnej łączności, lecz nie w takim stopniu, aby jedna zależała od drugiej. Okupacja Nadrenji była czasową, wówczas, gdy ustalone granice są z natury rzeczy ostateczne.

Autor stwierdza dalej, że polska prasa przyjęła w całej sprawie słuszne stanowisko. Przedrukowuje ona artykuły nacjonalistów niemieckich, lecz stwierdza zarazem z wielkim spokojem, że zagadnienie granic i pokoju właściwie nie egzystuje, sprawa ta nie podlega dyskusji, gdy ostatecznie i całkowicie została rozstrzygnięta. Jest to odpowiedź pod adresem nietylko nacjonalistów niemieckich, lecz i pewnych dzienników francuskich, którymby chodziło przedewszystkiem o zwalczanie Brianda i które chętnie wyzyskują w tym celu sprawę polską. Nacjonaliści pragną rozniecić ogień, którego na szczęście niema zupełnie i niepotrzebne są ich próby wywołania ze strony rządu polskiego ofensywy przeciwko polityce pokojowej Brianda.

Polacy oczywiście z wielką jednomyślnością i energją obstają przy kwestji nietykalności swych granic ostatecznie ustalonych przez traktat, lecz z niemniejszą stanowczością rząd polski i cała polska opinja publiczna wypowiada się za pokojem. Zarówno Niemcy jak i nacjonaliści francuscy powinni to zrozumieć.

Rozłam wśród komunistów czeskich.

Wydziały wykonawcze stronnictwa socjaldemokratycznego oraz opozycji komunistycznej w okręgu berneńskim przeprowadziły odrębne i wspólne narady w kwestji postępowania przy organizacyjnem połączeniu się opozycji komunistycznej z socjaldemokracją. Postanowiono, że do 1 września prze-

Komuniści włoscy napadają dzieci.

W czasie przybycia 1000 włoskich dzieci na wakacje do Paryża, których przyjazdu oczekiwał na dworcu poseł włoski, przyszło do zamieszek, wywołanych przez komunistów włoskich. Gdy dzieci oddawano pod opiekę ich tymczasowo przybranych rodziców, osoby towarzyszące dzieciom, napadnięte zostały przez włoskich komunistów, którzy im poczęli zrywać odznaczenia wojenne. Kilku podejrzanych osobników przeładowało posła włoskiego. Policja interwenjowała, aresztując kilku napastników.

O unję europejską.

Rząd francuski posiada już odpowiedzi wszystkich państw na memorjał, rozesłany przez Brianda w sprawie unji europejskiej. Jedynie Szwajcarja odpowiedzi jeszcze nie nadesłała. Odpowiedzi te są na ogół tego rodzaju, że dają podstawę do narad nad projektem. Dokładne przestudjowanie ich wymaga jednak pewnego czasu, tak, że odpowiedź Brianda spodziewana jest dopiero we wrześniu.

Nowe aresztowania w Indjach.

Stosunki w Indjach pogarszają się w dalszym ciągu. Władze angielskie występują z całą surowością przeciwko przywódcom ruchu nacjonalistycznego. W ubiegły piatek aresztowano znowu czterech przywódców, między nimi prezydenta hinduskiego kongresu narodowego.

Wskutek tego postępowania władz odbywają się w wielu miastach manifestacje, podczas których przychodzi do krwawych starć z policją i wojskiem. Umiarkowane koła hinduskie są zdania, że władze, gdyby chciały, mogłyby zapobiec manifestacjom i zaostrzeniu stosunków.

AGITUJCIE ZA NASZA GAZETA!

BRANIBOR

12) (Ciąg dalszy).

— Co? W tej pustce?

— Jakto? Przecież tam...

— Tam na nowo zawieszono wizerunek krzyża...

— Co mówisz? Zewnątrz widać zniszczenie i ruderę....

— Od czasów, gdy ojciec wasz, panie, umarł, kaplica pustką i ruderą stała. Pająki zasnuły szklane jej okna, opony zaprószonej przędzy pajęczej na złoconych obrazach wisiały.

— Dziś zaś...

— Otrzepano ze sprzętów kościelnych pył, który tam dziesięć lat leżał i w kościele na nowo niemiecki zakonnik pieśni swoje śpiewa.

— Kiedyż się to stało?

— Nie dalej jak miesiąc temu, brat wasz na to zezwolił.

— On?

— Nie wiesz o tem panie? Czyś nie widział, że na „erbie" Mieczysławowego domu przybito znak krzyża?

Aby zrozumieć rozmowę, jaka się między księciem Mściwojem a lutnistą toczyła, przypomnieć musimy wypadki, jakie niedawno temu zaszły na książęcym dworze obotryckim.

Ojciec naszego Mściwoja, Mestwin Bielug, przyjął z rąk księży niemieckich chrzest. Do kościoła chrześcijańskiego zaprowadziło go nie przekonanie, nie znajomość i uwielbienie dla wzniosłych zasad Chrystusa Pana, ale interes polityczny, który kazał mu do głoszonego przez Niemców wyznania przystąpić. Takie chrzty, powodowane nie wiarą, lecz wyrachowaniem politycznem, są w owych czasach zjawiskiem bardzo częstem. Pod grozą wojny i zniszczenia, jakie zachód niósł wschodowi, chrzcili się ludzie, którzy nic a nic o świętych hasłach Chrystusowych nie wiedzieli. Doskonałym obrazem i typem takiego nowoochrzczonego poganina, jest książę węgierski Gejza. Ten ochrzciwszy się w sposób uroczysty, nie zaprzestał czcić wszelakich pogańskich bałwanów, modląc się do Boga chrześcijan, nie zaprzestał kłaniać się, modlitw różnych odprawiać i ofiar składać przed ołtarzem dawnych bogów, w których wierzyli ojcowie. Gdy go chrześcijański biskup o bałwochwalstwo i składanie ofiar bałwanom strofował, odpowiedział mu z całą naiwnością i prostotą:

— Ależ ja jestem dość bogaty, abym i jednemu i drugiemu Bogu zadosyć uczynił.

Był pewnym tego, że aby być chrześcijaninem, to wystarczy przyjąć formę i daninę Kościołowi składać.

Mamy zresztą i bliższe nas przykłady tego powierzchownego pojęcia chrześcijańskich zasad. Wszak rodzona siostra naszego Mieczysława I, Adelajda, zwana Białą kneginią, choć ochrzczona, niewyszczególnia się zbytnią pokorą chrześcijańską, nie prowadzi życia dewocyjnego, jak na bogobojną niewiastę przystało. Zapalczywością umiejona, zabija zbrojnego męża, używa gorących trunków i tak się sprawuje, że kronikarz niemiecki, któremu dzielność pierwszych Piastów, mądrość z jaką Dobrówka, Mieczysław i Bolesław granic Polski przed najazdem bronili, kością w gardle stała, pisząc o rycerskiej siostrze Mieszka, gorzkie łzy wylewa.

Matka chrzestna Polski, Dobrówka, która postów przez kościół nakazanych najpilniej przestrzega, która męża swego Mieszka, nie chcącego na żaden sposób pościć, choć: „jad wrodzonego niedowiarstwa wyzionął i chrztem świętym pierworodny grzech ze siebie obmył", najusilniej do postu nakłania, zrzuca jako Mieszkowa żona czepiec małżeński i ku wielkiemu zgorszeniu bogobojnych księży: „chodzi zawsze w wieńcu i koronie, przetowłosa jako dziewka, głowy nie przykrywając."

Przytoczyliśmy imiona osób, które dzieje ze czcią i wdzięcznością pamięcią wymieniają. Bo gdy zajrzeć do duszy ludzi splamionych mordem, pożogą siół i rabunkiem, to tam prócz formy nic więcej ze świętej nauki nie zostało, a taki Gero, margrabia stoderański Bernard, hrabia Tietmar i król Henryk, to poganie na krew ludzką łakomi, to bezbożni okrutnicy, a ohydne ich czyny są ironją i kłamstwem świętego krzyża, który na ich czole przy chrzcie położono.

Ludy nowe ochrzczone zwolna przejmowały się istotą wiary i zasadami wiary. Wszak jeszcze Długosz narzeka, że za jego czasów lud pogańskim bogom się kłania i „pogańskie błazeństwa" wyprawia, za pamięci Bielskiego czci lud boga piekła, topi bałwana, wyobrażającego boginię śmierci Marzannę,*) lasy poświęca, biesiady wyprawia i tańce stroi, kłaniając się Dziewannie,**) Dziedzilji***) i bogini piekła Niji.

Dla formy, dla polityki i dla spokoju przyjął chrześcijaństwo Mestwin Bielug. Chrzest jego odjął najeźdźcom zachodu sposobność i pozory do napadania na ziemie obotryckie. I uzyskał Mestwin spokój dla kraju na zewnątrz, aby go stracić na wewnątrz.

Zadowolnił chrzest Bieługa Niemców, oburzył zaś i do rozpaczy doprowadził obotrycki lud, własnych poddanych, którzy wiernie stali przy pogańskiej wierze i fanatycznie stare bogi kochali.

Czy lepiej wraz z wiernym ludem wieczny z najeźdźcą prowadzić bój, czy opuszczony przez własny lud, ustąpić z tronu i błąkać się po świecie.

Na pytanie to odpowiadają nam kronikarze niemieccy, którzy zapisują, że obydwaj synowie chrześcijanina Mestwina Bieluga, Mieczysław i Mściwój wrócili do wiary pogańskiej, przed posągiem Jassego, Dziedzilji i Niji uchylając czoła.

*) Marzanna — bogini śmierci u Słowian.
**) Dziewanna — bogini odradzającej się przyrody.
***) Dziedzilja — bogini małżeństwa u Słowian.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Piątek 8 sierpnia

Św. Cyrjaka, Larga i Smaragda z 20 towarzyszami męcz., † 303.

Bł. Piotr Faber, S. J., † 1546.

SŁOW.: **NIEZAMYŚL.**

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 4.22,	o godz. 19.16
Księżyca	„ 19.28,	„ 2.39

Długość dnia 14.54.

Zmiany powietrza: zachmurzono, burzliwe, grad. — Jutro: krytycznie. Burza z wichrem.

— **Kongres izb przemysłowo-handlowych.** Z początkiem września b. r. po otwarciu Targów Wschodnich odbędzie się we Lwowie dwudniowy kongres Izb przemysłowo-handlowych z całej Polski. Wyznaczone na kongres referaty obejmą kształt aktualnych zagadnień życia gospodarczego, a to tak z dziedziny ogólnej polityki gospodarczej wewnętrznej jak i z dziedziny problemów międzynarodowych.

— **Międzynarodowy zjazd przeciwgruźliczy.** W międzynarodowym zjeździe przeciwgruźliczym w Oslo, w Norwegji, który odbędzie się w połowie sierpnia, weźmie udział delegacja z Polski, złożona z 72 lekarzy. Na czele delegacji stanie pułkownik-lekarz dr. Rudzki.

— **Kurs sanitarny dla inżynierów.** W początku roku przyszłego ministerstwo spraw wewnętrznych zorganizuje przy państwowej szkole higjeny w Warszawie kurs dokształcenia sanitarnego dla inżynierów.

— **Kredyt pod zastaw zboża.** Jak już donieśliśmy, Państwowy Bank Rolny uruchomia wzorem lat ubiegłych kredyt na zastaw rejestrowy płodów rolnych, jak pszenica, żyto, owies i jęczmień. Kredyt ten udzielany będzie bezpośrednio rolnikom w wysokości 50 proc. wartości zboża, według cen, wykazanych w danym dniu na giełdzie zbożowej, po uprzednim oszacowaniu zboża przez taksatorów banku.

Spłata kredytu następować będzie częściowo, a mianowicie: 30 proc. po upływie 4 do 5 miesięcy, 30 procent (początkowego zadłużenia) po upływie 6 miesięcy od udzielenia pożyczki: reszta, t. j. 40 proc. po upływie 9 miesięcy, od daty podjęcia pożyczki. Ostateczna spłata nie może wybiegać poza dzień 30 czerwca 1931 r.

— **Sieć bankowa w Polsce.** W roku ubiegłym sieć bankowa w Polsce przedstawia się, jak następuje: ilość prywatnych banków akcyjnych wynosiła 53, zaś posiadanych przez nie oddziałów — 161. Uwzględniając Bank Polski z 53 placówkami. Bank Gospodarstwa Krajowego z 21 i Państwowy Bank Rolny z 12 —polska sieć bankowa liczy obecnie 300 placówek bankowych.

— **Sprawy budowlane.** Komitet ekonomiczny ministrów na swojem ostatniem posiedzeniu zajmował się bardzo szczegółowo sprawami budowlanemi. Wśród praktycznych uchwał znajduje się decyzja, polecająca ministrowi robót publicznych opracowanie projektu ułatwień i uproszczeń w uzyskiwaniu terenów dla potrzeb budowlanych. Ministerstwo skarbu otrzymało polecenie, by do 31 listopada b. r. zestawiło wysokość sum, potrzebnych na zasilenie państwowego funduszu budowlanego w roku przyszłym.

—**O czystość na dworcach i w bufetach.** Centralne władze kolejowe zwróciły uwagę interesowanych czynników na to, że stan higjeny na dworcach kolejowych nie odpowiada wymogom przepisów, a w okresie letnim czystość musi być przez wzgląd na choroby zakaźne, szczególnie przestrzegana. Odnośne zarządzenia władz kolejowych zwróciły uwagę zwłaszcza na konieczność sprzedaży pieczywa w opakowaniu. Władze przeprowadzać będą częste kontrole bufetów stacyjnych, a winni niestosowania się do zarządzeń, karani będą z całą surowością.

Województwo śląskie.

* **Pięciolecie koronacji cudownego obrazu w Piekarach.** We czwartek 14 sierpnia rozpocznie się uroczystość pięciolecia koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Piekarskiej w Wielkich Piekarach. Program uroczystości jest następujący:

Czwartek 14 sierpnia godz. 5 po południu uroczyste nieszpory w kościele Matki Boskiej. Po nieszporach kazanie wstępne na rajskim placu, po którem wyruszy procesja na kalwarję do obchodów różańcowych z figurą Matki Boskiej Zaśniętej. Po odprawieniu drugiej części różańca udaje się procesja świetlana do Grobu Matki Boskiej, gdzie zostanie wygłoszone ostatnie kazanie. Uprasza się wszystkich, biorących udział w procesji, żeby z sobą zabrali świece lub te nabyli na miejscu, żeby Kalwarja Piekarska zajaśniała morzem świateł przy pogrzebie Matki Boskiej. Po skończonem nabożeństwie na Kalwarji odegra orkiestra kościelna hejnał i pieśni na cześć Bogarodzicy z oświetlonych wież Marjackich.

Piątek 15 sierpnia: godzina 4 rano rozdzielanie Komunji św. O godzinie 5 msza św., po której odbędzie się dalszy ciąg obchodów różańcowych z kazaniami. Msze św. kończą się w kościele Matki Boskiej o godz. 9. O tejże godzinie ustawiają się procesje, bractwa, stowarzyszenia, organizacje i związki do uroczystego pochodu. O godz. 10 wyniosą cudowny obraz pod baldachimem, na widok którego zagrzmią kotły i trębacze zatrąbią intrady, odezwią się dzwony i z pieśnią na ustach ruszy procesja na Kalwarję. Obraz zostanie umieszczony na ołtarzu przed kościołem na Kalwarji, w tem miejscu, gdzie został przed pięciu laty ukoronowany.

Następnie zostanie wygłoszone kazanie i odbędzie się suma pontyfikalna, którą celebrować będzie wikarjusz kapitulny ks. infułat Kasperlik. Po błogosławieństwie Sakramentalnem i odśpiewaniu: „Pod Twoją obronę“ wraca procesja z cudownym obrazem w tem samem porządku do kościoła Matki Boskiej.

Uroczystość Wniebowzięcia Matki Boskiej zaszczyci swoją obecnością J. Em. Najprzew. ks. prymas arcybiskup gnieźnieńsko-poznański dr. August kardynał Hlond. Wszystkie procesje, które przybędą na odpust Wniebowzięcia do Piekar upraszamy, aby przybyły już w dniu 15 sierpnia przed godziną 9 rano.

* **Wyjazd wojewody Grażyńskiego do Radomia.** Jak się dowiadujemy, wojewoda dr. Grażyński udaje się w sobotę do Radomia na Zjazd Legjonistów. P. Wojewodzie towarzyszyć będzie naczelnik wydziału, inż. Zawadowski.

Z Katowickiego.

Katowice. (Wycieczka.) Katolicki Związek Abstynentów urządza w niedzielę 10 sierpnia wycieczkę do Czerny. Wyjazd pociągiem z Katowic o godz. 4.50 rano. Kupić należy bilet wycieczkowy. Uprasza się o liczny udział członków i gości.

— (Znalezienie zwłok.) Jak już donieśliśmy, na torze kolejowym naprzeciwko koszar wojskowych w Katowicach znaleziono trupa nieznanego mężczyzny. Wydział śledczy policji ustalił, że są to zwłoki 33-letniego robotnika Leona Skrzypca z Załęża. Czy Skrzypiec popełnił samobójstwo, albo czy spotkało go nieszczęście, dotychczas nie stwierdzono.

— (Z kroniki policyjnej.) Górnik Jan Otręba z Katowic, lat 29 i Eryk Skrzydło bez stałego miejsca zamieszkania, zostali przytrzymani przez policję. Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem dokonania włamania na szkodę Marty Lorencowej i Józefa Barbary. Obydwóch osadzono w więzieniu sądowem w Katowicach. — Niejaki Rudolf Prus zbiegł niedawno z więzienia policyjnego w Królewskiej. Hucie. Prus został przytrzymany przez policję w Katowicach. — Murarz Wincenty Wieszała z Wielkich Hajduk został przytrzymany przez policję w Katowicach. Aresztowanie nastąpiło w momencie, gdy Wieszała wybił szybę w oknie wystawowem firmy „Żyrardów“ przy ulicy Wawelskiej w Katowicach. Wspólnik jego, Alojzy Kołodziej ze Świętochłowic, zbiegł w nieznanym kierunku. — Przed kilku dniami donieśliśmy, że kilku chłopców położyło na tor kolejowy między Małą Dąbrówką a Siemianowicami kilkanaście kamieni i belkę dębową. Obecnie donoszą, że policja wyśledziła sprawców. Są nimi małoletni Zbigniew Zogała i Robert Strzępka z Małej Dąbrówki oraz Karol Świętek z Siemianowic. Sprawę skierowano do sądu.

Mysłowice. (70-lecie cechu.) Przymusowy cech piekarzy w Mysłowicach obchodzi od 7 do 8 września 70 rocznicę swego istnienia. Uroczystość ta będzie połączona z poświęceniem sztandaru i zjazdem delegatów przymusowych cechów piekarskich Śląska.

Bytków w Katowickiem. (Szukał śmierci na maszcie przewodów elektrycznych.) Przed kilku dniami w godzinach popołudniowych, usiłował popełnić samobójstwo mieszkaniec Michałkowic, 21-letni Walter Bartecki i w tym celu wszedł na maszt przewodów wysokiego napięcia w Bytkowie. Pomimo godzinnych nawoływań przechodniów — Bartecki masztu nie chciał opuścić. Wreszcie zszedł, a ponieważ okazało się, że jest on anormalny — odstawiono go do szpitala OO. Bonifratrów w Bogucicach. Bartecki już raz usiłował popełnić samobójstwo, przecinając sobie żyły u lewej ręki.

Maciejkowice w Katowickiem. (Trup w rowie przydrożnym.) W tych dniach znaleziono w rowie niedaleko toru kolejki wąskotorowej trupa 25-letniego Albina Popiołka z przestrzeloną głową. Zmarły mieszkał ostatnio w Michałkowicach. Obok zwłok leżał pistolet systemu „Parabellum“. Dalsze śledztwo zapewne ustali, czy Popiołek odebrał sobie życie, albo czy został zastrzelony przez nieznanego złoczyńcę.

Z Król. Huty.

Król. Huta. (Bezpłatna poradnia przeciwweneryczna.) Z początkiem sierpnia b. r. uruchomił Czerwony Krzyż poradnię przeciwweneryczną w Król. Hucie przy ulicy Gimnazjalnej nr. 25. Poradnia czynna jest dwa razy w tygodniu, we wtorki i czwartki od godziny 5 do 6. Poradnia udziela osobom niezamożnym bezpłatnych porad w chorobach wenerycznych, a w razie ubóstwa także leczenia, o ile dana osoba nie jest uprawniona do leczenia na koszt kasy chorych.

— (Ważne dla właścicieli psów.) Magistrat miasta Król. Huty donosi, że w ostatnim czasie mnożą się podania o uwolnienie od płacenia podatku od psów. Podania takie są bezcelowe, gdyż magistrat jest zdania, iż kto chowa psa, winien uiścić odpowiedni podatek.

— (Nagły zgon.) Stolarz modelowy Hennek z Król. Huty zmarł nagle na udar serca. Śmierć zaskoczyła go w lokalu siostry, posiadającej restaurację.

— (Zabity przez prąd elektryczny.) W tych dniach przechodziła nad Król. Hutą gwałtowna burza. Huragan zerwał jeden przewód elektryczny. Koniec przewodu dotykał ziemi. Mieszkaniec królewskohucki Maksymiljan Tusch dotknął się niechcący tego przewodu, przyczem został rażony prądem elektrycznym. Śmierć nastąpiła natychmiast.

— (Aresztowanie.) Adolf Wilczek, zamieszkały w Król. Hucie, lat 43, został aresztowany. Ciąży na nim podejrzenie, iż dokonał kradzieży znaczków stemplowych i pocztowych, oraz czeków wekslowych. Podczas rewizji znaleziono u niego większą ilość znaczków. Dalsze śledztwo ustali, czy podejrzenie jest słuszne. Aresztowany dotychczas nie przyznał się do winy.

Z Świętochłowickiego.

Nowy Bytom w Świętochłowickiem. (Samobójstwo.) Wincenty Ruczak z Nowego Bytomia, lat 27, poderżnął sobie gardło brzytwą. Śmierć nastąpiła natychmiast. Przyczyną targnięcia się na własne życie była nieuleczalna choroba. Wincenty Ruczak popełnił samobójstwo w lecznicy w Nowym Bytomiu. — W tym samym dniu przywieziono do wymienionego szpitala 18-letnią Gertrudę Kurzejównę z Kochłowic. Dziewczyna postanowiła odebrać sobie życie i w tym celu rzuciła się pod tramwaj na linji Bykowina — Nowa Wieś. Kurzejówna doznała dość ciężkich obrażeń. Powodu usiłowanego samobójstwa dotychczas nie stwierdzono.

Orzegów w Świętochłowickiem. (Sześciu na jednego.) Droga obok kopalni „Gerard“ była w tych dniach widownią napadu. Niejaki Gola i pięciu jego kolegów napadło na Pawła Skrzypczyka z Orzegowa. Napastnicy pobili wymienionego robotnika tak bardzo, że musiano go odstawić do szpitala w Rudzie.

Z Pszczyńskiego.

Bieruń Nowy w Pszczyńskiem. (Święto młodzieży polskiej.) W ubiegłą niedzielę obchodziło tutejsze Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej rocznicę poświęcenia sztandaru, oraz poświęcenia boiska. W rannych godzinach zebrała się młodzież z Nowego Bierunia i sąsiednich wiosek, nawet ze Szopienic i przy dźwiękach orkiestry maszerowała do kościoła. Uroczyste nabożeństwo odprawił ks. patron Linek. Wygłosił on także podniosłe kazanie. Po nabożeństwie odbyła się defilada. Następnie złożono wieniec przy pomniku poległych powstańców. Pod pomnikiem przemawiali dyrektor Grządziel i prezes honorowy Jaromów. Po południu wyruszył pochód na nowe boisko. Ks. proboszcz Linek dokonał aktu poświęcenia i w przemówieniu swem wskazał młodzieńcom-sportowcom na fakt, że poświęcone boisko ma im przypomnieć, że także przy sporcie i gimnastyce mają mieć Boga w sercu, robiąc wszystko dla wyższych celów. Dyrektor Grządziel, odbierając w imieniu stowarzyszenia boisko w posiadanie, podziękował państwu Niewiaromskim za patrjotyczny czyn, spełniony wobec młodzieży. Uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu narodowego. Następnie odbyły się zawody w piłkę nożną.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Zasądzony za włamanie.) Robotnik Serafin Konsek dokonał włamania do kiosku i przywłaszczył sobie różne łakocie. Izba karna skazała go na trzy miesiące więzienia. — Następnie odpowiadał przed sądem robotnik Pędras z Rybnika, który przywłaszczył sobie cudzy rower. Pędras został również skazany na trzy miesiące więzienia.

Wodzisław. (Wykolejenie pociągu.) Niedaleko miasta Wodzisławia, na przejeździe kolejowym wykoleił się pociąg osobowy, gdyż szyny na przejeździe były zamulone piaskiem. Przyczyną zamulenia była ulewa. Parowóz wyskoczył z szyn, tak samo trzy wagony, a jeden wagon wywrócił się w poprzek na tor kolejowy. Podczas wypadku Emanuel Glenc z Głożyn doznał ciężkich obrażeń, przeto odstawiono go do szpitala w Wodzisławiu

Chwalowice w Rybnickiem. (Z kopalni.) Załoga kopalni chwalowickiej pod Rybnikiem (tak zwane „Szyby Blüchera) pracuje tylko trzy dni w tygodniu. Świętować musi dwie trzecie załogi. Kopalnia chwalowicka zatrudnia dwa tysiące robotników.

Lyski w Rybnickiem. (Podpalenie.) W tych dniach zniszczył ogień wielki stóg słomy na szkodę dzierżawcy dworu Schulza. Stóg znajdował się na polach dworskich. Słychać, że pożar spowodował pewien chłopak, pasący bydło.

Dębieńsko Wielkie w Rybnickiem. (Założenie towarzystwa młodzieży.) Z polecenia ks. proboszcza Kocurka odbyło się w starej szkole zebranie młodzieży tutejszej parafji. Na zebranie przybyło 65 młodzieńców. Było to 17 lipca. W niedzielę następną 76 młodzieńców przystąpiło wspólnie do Stołu Pańskiego. Przed zakończeniem nabożeństwa młodzież zaśpiewała przed ozdobionym obrazem św. patrona Stanisława Kostki pieśń: „O Stanisławie, Patronie ty nasz“. Po mszy św. ks. prof. Kotusz przyjął 59 młodzieńców do Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. W wolnej sali starej szkoły urządzono ognisko, w którem trzy razy w tygodniu młodzież urządza swoje schadzki. Dnia 27 lipca br. odbyło się walne zebranie. W tajnych wyborach wybrano następujący zarząd: Jan Hewiel jako prezes, Paweł Gasz, sekretarz, Józef Grychtoł, skarbnik. Gospodarz „Ogniska“: Henryk Szołtysek. Naczelnik sportu Józef Starosta. Po zebraniu odbyła się wycieczka na odpust do Bełku.

Z Tarnogórskiego.

Tarnowskie Góry. (Święto 11 pułku piechoty.) W środę 6-go sierpnia odbyła się w Tarnowskich Górach doroczna uroczystość święta pułkowego 11 pułku piechoty. — Pułk 11 piechoty powstał w listopadzie 1918 roku w Zagłębiu Dąbrowskiem, po rozbrojeniu tamże władz okupacyjnych austrjackich i niemieckich. Początkowo nazywał się „Pułkiem Ziemi Będzińskiej“, a to od miejsca swego powstania. Pułk ten, tworząc się w Zagłębiu, oddał ważną usługę państwu przez przyczynienie się w znacznej mierze do poskromienia żywiołów wywrotowych, dążących do wywołania w tym okresie w Polsce rozruchów i dzięki temu, do uratowania od zagłady głównego ośrodka przemysłu polskiego. — Jako dzień święta pułkowego obrany został 6-ty sierpień, t. j. data bitwy, stoczonej w roku 1920 w Dorohusku nad Bugiem. Pułk bronił tam przeprawy przez rzekę i pomimo częściowo odciętych tyłów bez łączności na lewem skrzydle, zdołał utrzymać swe pozycje przez trzy dni, by po opuszczeniu ich na wyższy rozkaz, odzyskać je na nowo śmiało przeprowadzonym wypadem. — Pułk posiada chorągiew, ufundowaną w roku 1922 w grudniu przez przemysłowców Zagłębia Dąbrowskiego.

— (Weterani pracy na kolei.) W tych dniach obchodziło w Tarnowskich Górach 116 kolejarzy 25-letni jubileusz pracy w kolejnictwie. Z tej okazji odbyła się akademja. W uroczystem zebraniu wzięli udział członkowie towarzystw, członkowie Stowarzyszenia kolejarzy i przedstawiciele władz. Po uroczystem nabożeństwie w kościele odbył się wspólny obiad. Jubilatom wręczono dyplomy.

— (Zjazd straży pożarnej.) W ubiegłą niedzielę miał odbyć się w Nakle zjazd straży pożarnych powiatu tarnogórskiego. Zjazd odwołano z powodu trudności natury technicznej. Donoszą nam, że zjazd ten odbędzie się w niedzielę 24 sierpnia w mieście Tarnowskich Górach.

Giełda.

W **Katowicach** płacono w dniu 6 sierpnia: za 100 złotych 46.95 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 213 złotych.

W **Warszawie** płacono w dniu 6 sierpnia: za 100 franków francuskich 34.99 zł. za 100 franków szwajcarskich 172.81 zł., za 100 koron czeskich 26.37 złotych.

Poznańska giełda zbożowa
w dniu 6 września 1930 r.

Żyto 19,75, mąka żytnia 33, osucie żytnie 12,13, osucie pszeniczne 15,50—16,50, groch „Wiktoria“ 48—50, rapa 46—48. Usposobienie spokojne.

Z Cieszyńskiego.

Cieszyn. (Zatwierdzenie burmistrza.) Urząd wojewódzki w Katowicach zatwierdził wybór księdza radcy Mocki na burmistrza miasta Skoczowa.

— (Parcelacja.) Do parcelacji w roku bieżącym wyznaczono majątki: Gołysz, Dębowiec, Landek, Ochaby, Iłownica, Iskrzyszyn, Kowale. Razem 986 hektarów ziemi.

— (Sprawa odszkodowań z czasu najazdu czeskiego.) Sprawa likwidacji szkód, powstałych wskutek działań wojennych w czasie najazdu czeskiego na Śląsk Cieszyński, została przedłożona ministerstwu spraw wewnętrznych do dyspozycji. Śląski Urząd Wojewódzki ze swej strony czyni starania o przyśpieszenie załatwienia sprawy.

Bielsko. (Znowu katastrofa samochodowa.) Na drodze w Kamienicy wydarzył się w tych dniach wypadek samochodowy. Auto osobowe, należące do Józefa Hanzlika, zamieszkałego w Bielsku, najechało na 18-letniego Erwina Miklera z Kamienicy, Emilję Jonderkową i jej towarzyszkę Marję Szymalową z Jabłonnej. Mikler doznał tak ciężkich obrażeń, że w kilka minut później zmarł, Jonderkowa ma złamaną nogę, Szymalowa doznała lekkich obrażeń. Policja stwierdziła, że winę ponosi kierowca samochodu.

— (Kradzież kieszonkowa.) Wilhelm Mańka, zamieszkały w Świerklańcu, powiat Tarnowskie Góry, uwiadomił policję, że na dworcu kolejowym w Bielsku skradziono mu różne papiery i weksel w druku niemieckim, podpisany przez niejakiego Meynen‘a. Ostrzega się przed nabyciem skradzionego weksla.

Z całej Polski.

Kraków. (Odznaczenie robotnika.) Pisma krakowskie donoszą z Wieliczki, że robotnik Sebastjan Tatara otrzymał za 47-letnią pracę w tem samem przedsiębiorstwie dyplom i medal zasługi. W imieniu ministra Kwiatkowskiego odznakę tę wręczył Tatarze miejscowy starosta, dr. Wnęk.

Częstochowa. (Odnowienie wieży jasnogórskiej). Jak donieśliśmy, od dłuższego już czasu prowadzone są na Jasnej Górze roboty przy rozszerzeniu i przebudowaniu kaplicy Matki Boskiej. Kosztowne te roboty, pochłaniają duże sumy, są bardzo daleko posunięte i dziś już po usunięciu rusztowań podziwiać można ich wyniki i celowość. Ostatnio n. p. sprowadzone zostały już piękne odrzwia marmurowe do kaplicy. Niezależnie od tych robót, Zarząd Bazyliki widział się zmuszonym przeprowadzić niezwłoczny remont całej górnej, żelaznej części wieży Jasnogórskiej, która ucierpiała skutkiem rdzy w ciągu długich lat, jak również wskutek podziurawienia przed wojną podczas pamiętnego ostrzeliwania przez Moskali rzekomo ukrywającego się tam złoczyńcy. Przez te otwory właśnie dostawała się woda do wnętrza powodując rdzewienie blachy. Powierzono tedy trudne prace remontowe jednej z wyspecjalizowanych firm warszawskich i z początkiem lipca rozpoczęto roboty, polegające na zmianie niektórych części zniszczonych na nowe, skrobaniu, malowaniu i t. p. Obecnie już z wierzchołka zdjęto rusztowania zewnętrzne, które widnieją teraz na najwyższej galerji. Równocześnie remont prowadzony jest i w wewnątrz wieży, jak i remont schodów. Bardzo trudne i kosztowne te roboty trwać będą jeszcze kilka tygodni.

Łódz. (Nowy gmach seminarjum duchownego). W ostatnich czasach w Łagiewnikach pod Łodzią wykończony został nowy gmach seminarjum Franciszkańskiego. W dniu 6 sierpnia odbyło się poświęcenie nowego seminarjum. W związku z tem do Łagiewnik przybył biskup dr. Tymieniecki, który osobiście dokonał poświęcenia gmachu.

Jarosław. (Morderstwo z zemsty). We wsi Witlin pod Jarosławiem dokonano skrytobójczego morderstwa. Podczas snu w stodole został zamordowany wystrzałem z uciętego karabinu Michał Stachiuk. — Jak stwierdzono, zbrodni tej dopuścił się z pobudek osobistych niejaki Seńko Nimko, także z Witlina. Mordercę aresztowano.

Kowel. (Śmiertelny spór o miedzę.) We wsi Kłuchy, powiat Kowel, województwo warszawskie, podczas sprzeczki o granicę przy koszeniu łąki Teodor Górski zabił 56-letniego Iwana Tereszczuka, któremu ściął głowę kosą. Zabójcę aresztowano.

Warszawa. (Kradną już nawet protestowane weksle.) Do składu manufaktury Samuel Dworman w Warszawie zapomocą wybicia ściany dostali się dziś w nocy włamywacze, i rozpruli kasę ogniotrwałą, znajdując w niej jednak tylko kilkadziesiąt złotych. Niezadowoleni z tak nikłego plonu wyprawy, poczęli rozbijać wszystkie szafy i szuflady. W rezultacie złodzieje zrabowali towaru w belach na sumę 25 000 złotych oraz protestowane weksle klijentowskie na sumę 200 000 złotych.

Nowogródek. (Stado dzików.) Jak donoszą z Nowogródka, w lesie państwowym obok wsi Kamionka w gminie kuszelewskiej w chwili, gdy leśniczy Chodorowski z trzema gajowymi wymierzał działki, przeznaczone na wyrąb, ukazało się stado 30 dzików, które na odgłos oddanych do nich strzałów rzuciły się do ucieczki, kryjąc się w głębi lasu.

Gdynia. (Morskie święto pieśni.) W dniach 15 i 16 sierpnia odbędzie się w Gdyni Morskie Święto pieśni, w którem wezmą udział kompozytor Nowowiejski i dyrygent Maszyński z Warszawy. Na Morskie Święto Pieśni przybywa z Grudziądza reprezentacyjny chór męski.

Lwów. (Mechanicy uderzeni śmigłem samolotu.) Na lotnisku cywilnem w Skniłowie pod Lwowem zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Z niewyjaśnionej jeszcze przyczyny dwaj mechanicy uderzeni zostali śmigłem samolotu. Jeden z mechaników odniósł ciężką ranę tłuczoną, drugi zaś prócz ciężkich obrażeń, doznał wstrząsu mózgu.

Wilno. (Osuszanie bagien na Wileńszczyźnie.) Z inicjatywy ludności gminy Soły, powiatu wileńskiego, biuro meljoracyjne przy dyrekcji robót publicznych w Wilnie — opracowało projekt osuszenia bagna daukszyckiego w powiecie oszmańskim. Projekt przewiduje osuszenie 2900 ha łąk i zamienienie ich na pola orne, kosztem 426 000 zł. Powyższe koszta pokryte zostaną w wysokości 40 procent przez skarb państwa, w wysokości 40 procent przez samorządy województwa wileńskiego i w wysokości 20 procent przez właścicieli meljorowanych gruntów.

Z dalszych stron.

Berlin. (Gramofon w kościele.) W nowym katolickim kościele berlińskim, na przedmieściu Reinickendorf wprowadzono ciekawą inowację, która prawdopodobnie znajdzie wielu naśladowców. Ponieważ miejscowy kościół z powodu braku funduszów nie mógł pozwolić sobie na sprawienie organów, zainstalowano elektryczny podwójny gramofon z megafonami na 12 płyt. Organy, do złudzenia przypominające prawdziwe, grają w ciągu całego nabożeństwa bez przerwy. Aparaturę w zakrystji obsługuje wikary parafji.

Bratysława. (Tajemnicza choroba na pograniczu polsko-czeskiem.) Na pograniczu polsko-czechosłowackiem pojawiła się nowa nieznana dotychczas choroba spowodowana ukąszeniem przez pijawkę polną, która pojawiła się w tym roku w zastraszającej ilości na terenach pogranicza. Dotychczas zachorowało już kilkadziesiąt osób, przeważnie wieśniaków, wśród objawów ciężkiego zakażenia krwi, a w kilku wypadkach nastąpiła nawet śmierć.

Serajewo. (Miasto miljonerów.) Słynne z tragedji, które bezpośrednio stało się przyczyną wojny światowej, Serajewo, posiada obecnie drugi tytuł do sławy. Oto według ostatnich danych urzędowych, miasto to jest miastem miljonerów. Wśród mieszkańców Serajewa jest aż 150 osób, posiadających majątek wartości ponad miljon dolarów, oraz 600 osób posiadających majątek wartości od 500 tysięcy do miljona dolarów.

Paryż. (Olbrzymi basen.) Celem zabezpieczenia Paryża przed powodziami wskutek wylewu Sekwany, zaprojektowana została ostatnio budowa gigantycznego basenu, który mógłby pomieścić cały przybór wody w Sekwanie. Basen ten posiadać ma pojemność 23 000 000 metrów sześciennych i z chwilą napełnienia go wodą zamieniłby się w duże jezioro. Koszt tej imponującej budowli wynieść ma 34 miljony franków, które w 45 proc. pokryłoby państwo, pozostałą zaś kwotę — gmina miasta Paryża i zainteresowane departamenty.

Nadesłane.

Dobra odpowiedź.

Rzecz dzieje się w uniwersyteckiem mieście.

Wszyscy wiedzą, że profesor Müller egzaminuje bardzo surowo. Pewnemu studentowi medycyny zadaje on na egzaminie następujące pytanie:

„Jakie Pan zna środki napotne?“

Student wymienia znane mu środki, przedewszystkiem zaś tabletki Aspiryny, działające prócz tego niezawodnie przy przeziębieniach oraz przy bólach głowy.

„Przypuśćmy jednak“, mówi profesor, „że nawet one by nie pomogły, cóż by Pan wówczas zrobił?“

„Przysłałbym pacjenta na egzamin do Pana Profesora“, odpowiada bez namysłu zniecierpliwiony student.

Międzynarodowa wystawa ptaków.

Co trzy lata odbywa się w londyńskim Crystal Palace międzynarodowa wystawa ptaków. Przedstawiciele sześćdziesięciu jeden krajów, po uprzednim zakwalifikowaniu ich we własnej ojczyźnie, zjeżdżają się, a raczej są zwożeni na ten szczególny pierzasty zjazd. Już od 20 lipca zapełnia się hotel ptasi w Chrystal Palace. Ptaki z poszczególnych krajów rezydują w oddzielnych zagrodach. Rzecz dziwna, polityczne różnice ludzi przenoszą i na ptaki, większa jest bowiem zgoda między angielską gęsią i angielskim indorem, niż między gęsią angielską i niemiecką. Ptaki z różnych krajów mają też różne języki. Ludzie obdarzeni subtelnym słuchem i specjaliści od mowy ptasiej z łatwością odróżniają gęganie i gdakanie niemieckie od angielskiego lub francuskiego.

Pod sklepieniem Crystal Palace panuje niebywały hałas. Wszystkie pierzaste piękności wydzierają się w niebogłosy, prócz jednej kaczki argentyńskiej. Pato Crillo, która jest z dużego kalibru, i z pogardą patrzy perełkami zielonych oczu na ordynarne zachowanie się innych ptaków. W tym roku najwięcej kaczek przysyła Kanada. Hodowcy kanadyjscy przysłali też szczególnie skonstruowany zegar, który wskazuje, iż w każdej sekundzie przybywa w Kanadzie na świat 1000 ptaków domowych.

W dziesięcioletnią rocznicę chwały oręża polskiego.



Na naszem zdjęciu z przed 10 lat widzimy naczelnego wodza sił polskich Marszałka Piłsudskiego, w otoczeniu ludności kresowej, wypytującej trwożliwie o sytuację na froncie.

ŻNIWA.



Mimo zmiennej pogody tegoroczne żniwa są już prawie na ukończeniu. Urodzaje wypadły nieźle, mąki zagranicznej sprowadzać nie będziemy.

Jak aresztowano byłego dyktatora Litwy?

Wileńskie „Słowo" opisuje dramatyczną scenę aresztowania b. dyktatora Litwy:

„W czwartek wieczorem, po powrocie ze spaceru zastał Woldemaras u siebie grupę funkcjonarjuszy policji z kierownikiem komisarjatu na czele.

Początkowo Woldemaras nie chciał puścić ich do mieszkania, jednak ustąpił po okazaniu mu następującego dokumentu, podpisanego przez komendanta Kowna i powiatów: „Na mocy § 8 rozporządzenia o bezpieczeństwie publicznem rozkazuję wysłać prof. Woldemarasa na 1 rok z Kowna do okręgu Kretingeńskiego pod nadzór policyjny, a to z racji tego, że zachowanie się jego zagraża bezpieczeństwu publicznemu.

Po wręczeniu tego dokumentu kierownik komisarjatu oświadczył tonem stanowczym:

Chodźmy...

Nie mniej stanowczo odpowiedział i Woldemaras:

Nigdzie nie pójdę... nigdzie nie pojadę.

Po odpowiedzi takiej komisarz zwrócił się do Woldemarasa tłumacząc bezcelowość stawiania oporu, lecz ten nie bacząc na napomnienie, rzucił się do telefonu. Okazało się, że obydwa aparaty telefoniczne, a nawet aparat w sekretnym gabinecie profesora są nieczynne. Oburzyło go to ostatecznie.

— Stanowczo protestuję przeciwko tego rodzaju aktom gwałtu, — zawołał, — wyłączenie apratów uważam jako bezprawie.

Niezrażony tem komisarz odczytał rozkaz aresztowania, w odpowiedzi na co z ust b. premjera posypały się pod adresem policji przekleństwa i wyzwiska.

— W rozkazie — oświadczył aresztowany — nie wskazano mego tytułu ani stanowiska, które zajmuję. Należało to zaznaczyć, jeżeli to miało się odnosić do mnie, że aresztowany ma być premier i minister spraw zagranicznych Woldemaras.

Po wysłuchaniu tego komisarz oświadczył:

Pan jest aresztowany. Proszę podpisać protokół.

Widząc, że nic nie pomoże Woldemaras wziął pióro i podpisał na rozkazie aresztowania: Premjer i minister spraw zagranicznych Woldemaras.

Na wzroconą sobie uwagę, że należy już jechać, gdyż szkoda czasu, rozgniewany Woldemaras krzyknął:

— Zaznaczyłem już, że nigdzie nie pojadę i nie ruszę się z tego miejsca.

Widząc, że Woldemaras zamierza spełnić swoje pogróżki i nie myśli szykować się do podróży, komisarz stanął na baczność i oświadczył uroczyście:

W imieniu republiki proponuję panu w przeciągu trzech minut przygotować się do drogi w razie oporu zmuszony bede użyć przemocy.



Woldemaras.

Woldemaras poddał się:

— Nie mogę przecież zostawić żony nawet bez telefonu, — powiedział złamanym głosem.

— Obiecuję panu — uspokoił komisarz — że w pół godziny po naszym wyjeździe telefony będą już działać.

Wówczas Woldemaras zaprosił jako świadka przechodzącego urzędnika banku, poprosił opieczętować gabinet i bibljotekę, czule pożegnał się z żoną, która go przeżegnała na drogę, poczem wyraził chęć zabrania z soba przybranego syna, który jak wiadomo był przedtem ranny.

Prośbie tej odmówiono.

Pod konwojem policji udał się następnie b. premjer do automobilu, którym odjechał do miasta Sałanty pow. kretyngeńskiego.

Najprzyjemniejsze i najpiękniejsze dziecko Ameryki



Malec John Raymond Le Huquet z Wiktorji (stan Columbia) został na konkursie, rozpisanym i urządzonym przez zwiazek fotografów Ameryki, uznany za najpiękniejsze dziecko z całej Ameryki i Kanady. Mały John otrzymał pierwszą nagrodę w sumie 20 000 dolarów, czyli 85 tysiecy marek = 170 tys. złp.

Oszukańcza ekspedycja naukowa.

Władze niemieckie zajmują się obecnie osobą niejakiego Jerzego Langnera, który przed niespełna rokiem pojawił się w Berlinie, gdzie przy pomocy pewnego inżyniera rozpoczął intensywną akcję propagandową dla ekspedycji naukowej w głąb Abisynji.

Rozesłano moc listów i prospektów, poza tem Langner poszukiwał współuczestników podróży, która miała się rozpocząć w grudniu 1929 roku.

Propaganda w skutkach swoich przewyższała najśmielsze oczekiwania. Zgłosiło się kilku chętnych do podróży, którzy nawet oddali do dyspozycji organizatora wyprawy większe i mniejsze sumy.

Od firm niemieckich i zagranicznych nadchodziły datki w formie różnego rodzaju konserw. W głównej kwaterze Langnera, w Stahnsdorf pod Berlinem, utworzył się formalny skład środków żywności. — Wszystko grupowano malowniczo dokoła pięknego szkarłatnego namiotu, ustawionego w podwórzu domu, w którym funkcjonowało biuro. Namiot ten był niejako godłem wyprawy. Obok piętrzyły się siodła na wielbłądy, palankiny, skrzynie do transportowania żywności, miechy na wodę i inne egzotyczne przedmioty.

W „biurze" od rana do wieczora pracowała zaangażowana sekretarka, która codzień wieczorem zanosiła na pocztę całe stosy listów.

Wszystko to wyglądało tak imponująco, że przygotowaniami do ekspedycji zainteresowały się władze i pewnego dnia odwiedziły prowizoryczny obóz. Wówczas jednak stała się rzecz niezwykła:

Langner zniknął z Berlina. Wobec kilku osób, z któremi przed wyjazdem rozmawiał, tłumaczył on się tem, że w sprawie ekspedycji musi odbyć podróż do Paryża, Wiednia, Genewy i Lugano.

Z tej podróży Langner już nie powrócił. Nic dziwnego, że wspólnicy zaniepokoili się jego nieobecnością i zaczęli zasięgać o nim informacyj. Przy tych wywiadach wyszły na jaw dość sensacyjne, a dla nich bardzo niemiłe szczegóły.

Okazało się mianowicie, że Langner, który twierdził, że doskonale zna Abisynję, nigdy w życiu nie był w Afryce, że natomiast zna dość dobrze Europę. Co więcej, w Europie doskonale znają jego. Zwłaszcza władze bezpieczeństwa wielu miast europejskich przypomniały sobie jego rysopis, który był identyczny z rysopisem pewnego oszusta, wyłudzającego nałogowo od różnych osób, najchętniej kobiet, większe sumy pieniędzy.

Niebawem też nadeszła ze Szwajcarji o Langnerze wiadomość zgoła niepocieszająca dla jego niedoszłych towarzyszy podróży. Langner mianowicie, poznawszy w Genewie jakąś bogatą wdowę, obiecał jej syna zaangażować jako sekretarza w czasie swej wyprawy naukowej, i tytułem kosztów i „wogóle" pobrał od niej około 5000 marek.

Naturalnie zniknął potem jak kamfora i wypłynął aż... w Medjolanie, co niezbicie świadczy o jego wielkiej spreżystości. W stolicy Longobardji Langner również organizował wyprawę naukową, tym razem do niezbadanych głuszy środkowej Afryki.

Połów ryb.



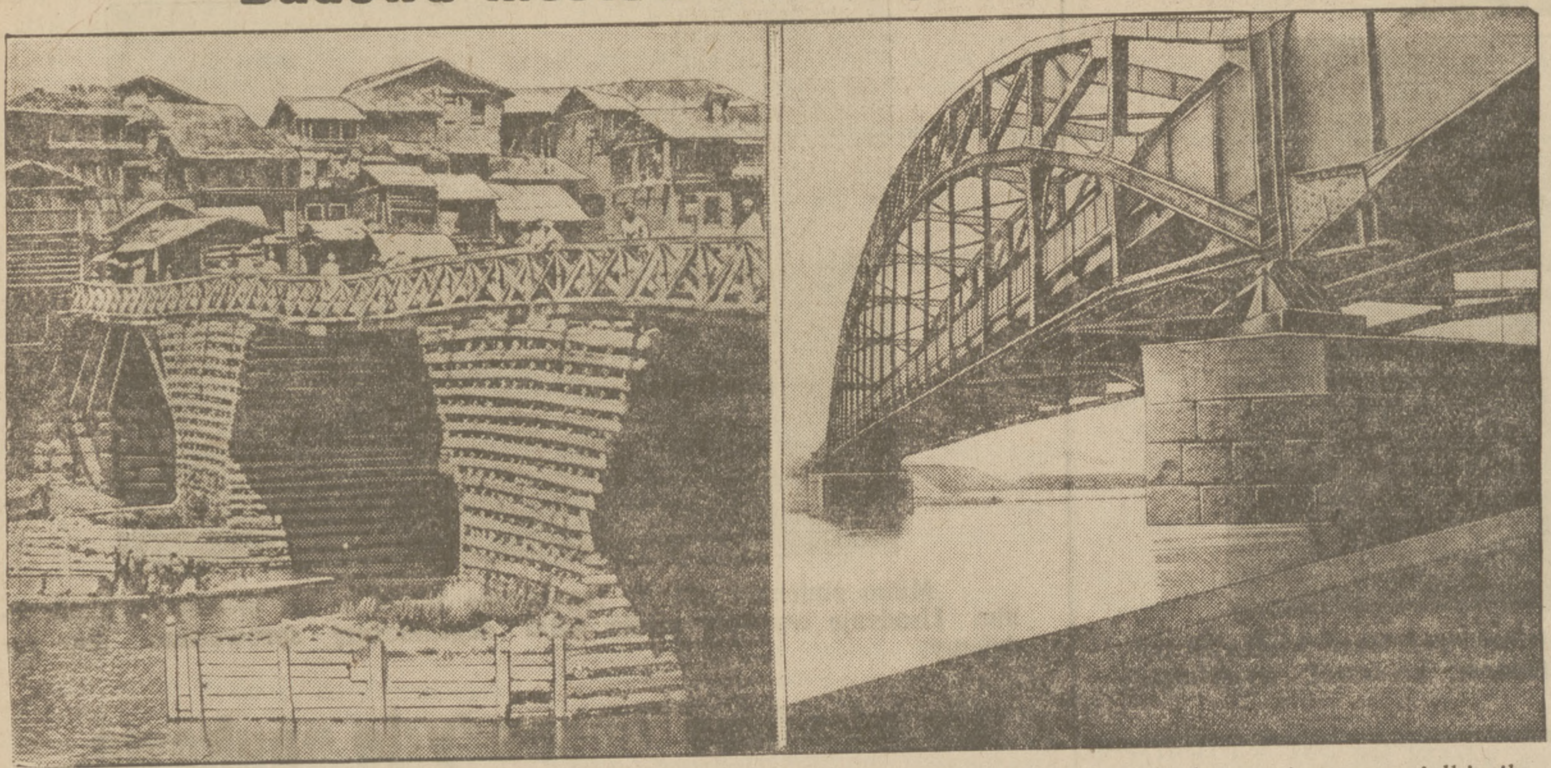
Gatunkowanie złowionych śledzi.



Rybak stary wilk morski.

Sezon połowu śledzi na Morzu Niemieckiem (Nordsee) rozpoczął się. W trzech miastach portowych Cuxhaven, Bremerhaven i Emden sprzedaje się rok rocznie do miljona centnarów śledzi. W samem Cuxhaven osiągnięto w ostatnim tygodniu ze sprzedaży śledzi obrót, wynoszący 3 milj. funtów szterlingów angielskich, czyli przeszło 60 milj. marek. — Połów śledzi na Bałtyku (Ostsee) jest znacznie mniejszy.

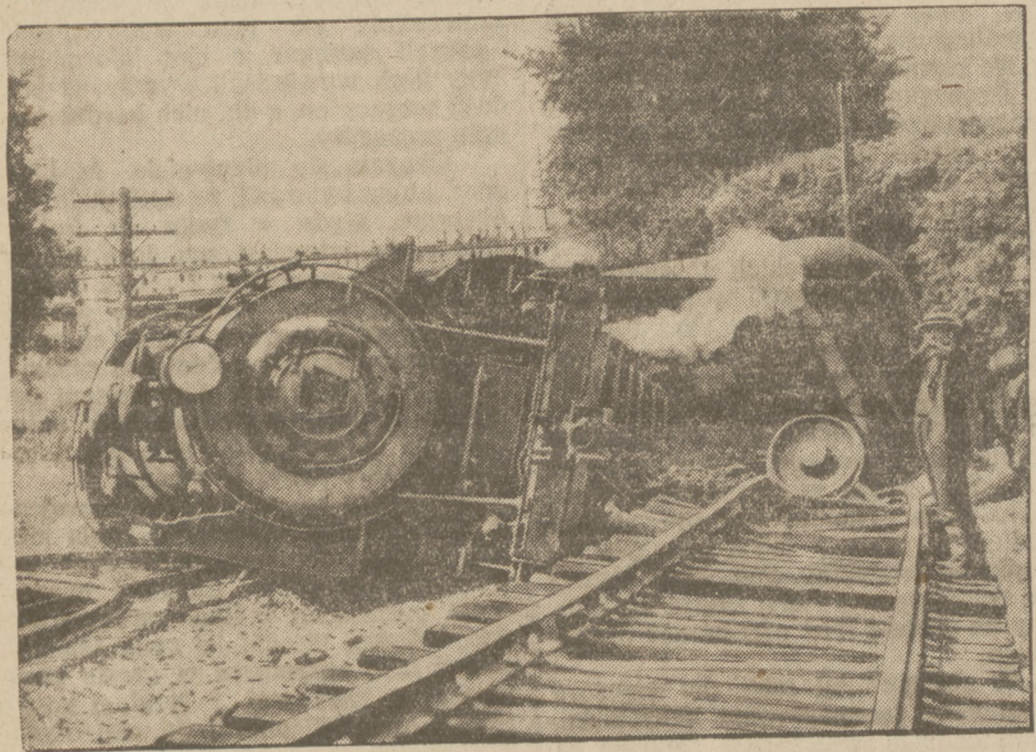
Budowa mostów dziś i przed wiekami.



Na ilustracji z lewej strony **odwieczny most chiński**. Most taki, mimo, że do jego budowy używano wielkie ilości materjałów, nie był nigdy dość bezpieczny i trzeba go było często wzmacniać.

Jeśli rzucimy okiem na most nowoczesny (ilustracja z prawej strony) widoczne się stają wady starodawnego mostu chińskiego. Załamany, nieregularny, jak gdyby tymczasowy, zrasta się z brzegiem i odnosi się wrażenie, że nie jestto most, ale jak gdyby przedłużenie domów nadbrzeżnych.

Postęp techniki w ciągu ostatnich wieków umysławia łukowy most żelazny. Mamy tu proste linje, materjał poddał się umysłowi ludzkiemu i wytężonej pracy człowieka.



Dziwny traf.

Niedaleko stacji kolejowej **Baltimore** (Półn. Ameryka) bawiły się dzieci na torze kolejowym. Skoro spostrzegły nadjeżdżający **ekspres Chicago—Baltimore**, zostawiły zabawki na szynach i zbiegły. Zabawki spowodowały, że lokomotywa wyskoczyła z szyn i powaliła się na bok. Szczęście wielkie, że nikt z personału nie poniósł prócz przerażenia, najmniejszego szwanku.

Czarodziejska różdżka pomogła do wygrania procesu o spadek

Znane są zadziwiające własności, przypisywane t. zw. czarodziejskiej różdżce, przy pomocy której wędrowni kuglarze odnajdują ukryte w głębi ziemi źródła, skarby, metale, pokłady rudy i t. p.

Otóż dzięki takiej różdżce angielski wieszczbiarz, Richard Bibe, dokonał ciekawego odkrycia.

Po raz pierwszy zdarzyło się, aby posługujący się podobną różdżką przez skuteczną przysługę przyczynił się do rozstrzygnięcia sporu prawnego.

Spadkobiorcy niejakiego Lewisa, właściciela rozległych włości w północnej Anglji, zostali zawikłani w proces, wytoczony im przez Tow. dobroczynne Caritas.

Kierownictwo tego Towarzystwa było w posiadaniu listu zmarłego Lewisa, w którym on zawiadamiał Towarzystwo o swem postanowieniu zapisania mu w testamencie pewnej części swych dóbr. Jednak po śmierci Lewisa testamentu żadnego nie znaleziono, wobec czego cały majątek przechodził na rzecz naturalnych spadkobierców.

Tow. Caritas czyniło usiłowania, aby dowieść swych praw na zasadzie posiadanego listu, lecz sąd orzekł, że bez przedstawienia testamentu nie może on służyć za dokument prawny.

W tem stadjum procesu jeden z członków Towarzystwa dowiedział się, że Lewis jakiś czas przed śmiercią zwierzył się jednemu ze swych przyjaciół, iż dla pewności zamknie swą ostatnią wolę w metalowej kasetce, a tę zakopie w obrębie swej posiadłości, nie określając jednak miejsca.

Pod wpływem tej wiadomości Towarzystwo Caritas zwróciło się w tajemnicy do wspomnianego wyżej Richarda Bibe. Bibe udał się do posiadłości Lewisa i zajął się, przy pomocy swej czarodziejskiej różdżki odszukaniem metalowej kasetki. Pierwsze próby nie dały pożądanego rezultatu i już miał zaniechać dalszych poszukiwań, gdy naraz silne wahania różdżki zwróciły jego uwgę. Poczęto w tem miejscu kopać i na głębokości 70 cm znaleziono ciężką, metalową kasetkę, w której, prócz złotych ozdób i rodzinnych klejnotów, znaleziono również testament, w którym istotnie był ustęp, uzupełniający list Lewisa.

Tak więc czarodziejska różdżka odegrała rolę decydującą w tym procesie o dziedzictwo.

Wojna domowa w Chinach.





Chiny nie mogą się jakoś uspokoić. Wciąż tam panuje jakby tylko zawieszenie broni. W tem olbrzymiem państwie, podzielonym na cały szereg ogromnych prowincyj, zarządcy poszczególnych okręgów (guternatorowice i generałowice) posiadają ambicje nienasycone i zazdrośni są o swą nieograniczoną władzę. Tę okoliczność wyzyskuje poszczególne mocarstwa i popierają jednych przeciw drugim. Jestto postępowanie w myśl zasady „Dziel i rozsądź“.

Do chińskich spraw wewnętrznych mieszają się Rosja Sowiecka, dążąca do zbolszewizowania Chińczyków, — Japonja, która ma wielki apetyt na Mandżurję, St. Zjednoczone Ameryki Północnej, widzące w Chinach olbrzymi rynek zbytu dla swych artykułów przemysłowych i konkurujące pod tym względem z Japonją, wreszcie Anglja, która obawia się ruchów komunistycznych w Chinach ze względu na swe posiadłości w Indjach i wogóle w Azji. Wymieniamy tylko najważniejsze mocarstwa.

Największą działainość przez swoich agentów rozwija Rosja Sowiecka. Wyzyskuje nędzę i biedę szerokich mas pracujących w Chinach dla wywoływania nastrojów rewolucyjnych. Sowiety za żadną cenę nie chcą dopuścić do zjednoczenia Chińczyków pod jednym rządem narodowym. W ciągu ostatniego tygodnia przez swych komunistycznych wysłanników doprowadziły znowu do wybuchu walk. Dostarczają rewolucjonistom chińskim broni, amunicji, samolotów, oficerów i t. d.

Na mapce widzimy linję wymarsza chińskich wojsk komunistycznych z miasta Tschangscha w prowincji Honau w kierunku Hankou strzałka). Ich pochód pozostawia po sobie zgliszcza, pala i rabuja. Tschangscha poszło również z dymem. Wiadomość o wymarszu chińskich wojsk komunistycznych obudziła wielki niepokój wśród ludności europejskiego Hankow. To miasto leży nad wielką rzeką Jangtsekjang i jest portem nadziemnym, ma wysoko rozwinięty handel z zagranicą. Dla ochrony Europejczyków wyruszyły po Jangtsekjangu w głąb Chin od Morza żółtego amerykańskie i japońskie okrety wojenne.

Na drugim obrazku widzimy sanitarjuszy wojsk rządowych chińskich, opatrujących rannego w walkach żołnierza. Pierwsze bitwy z komunistycznymi powstańcami przyniosły obu stronom poważne straty w ludziach. Silne wojska rządowe zastępują powstańcom drogę do Hankou. Zarządzony został stan wojenny w licznych miastach.

Rewelacje Burcewa o Kutjepowie.

Paryż, w sierpniu.
(Korespondencja własna.)

Chodzą słuchy, że Cziczerin ma objąć stanowisko ambasadora sowieckiego w Paryżu. Jest to dziś jedna z najbardziej trudnych i zagrożonych placówek dyplomacji moskiewskiej, zarówno bowiem sfery oficjalne, jak i opinja publiczna Francji nastrojone są na zupełnie inną nutę w stosunku do Rosji bolszewickiej. Niema powodu lękać się komunistycznej propagandy, niema celu wyprawiać się po sowieckie runo: pierwsza — bankrutuje wbrew subsydjom III Międzynarodówki, drugie — wymaga ryzykownych kredytów długoterminowych. Ciężką więc misję miałby Cziczerin do spełnienia, chcąc zdobyć ponownie zajętą przez Rakowskiego pozycję. Tem cięższe zadanie, iż ostatniemi czasy zraziła Moskwa do siebie Paryż całym szeregiem postępków, które surowo potępia społeczeństwo francuskie.

Przedewszystkiem słynna „afera Kutiepowa". Nie pójdzie ona w dyskretne zapomnienie", jak tego spodziewali się bolszewicy, insynuujący przez swoich adherentów tutejszych, że porwania dokonała londyńska „Intelligence Service" za przyczyną Deterding'a, angielskiego króla naftowego i zaciekłego wroga Sowietów. Znany rewolucjonista rosyjski Burcew, który odegrał decydującą rolę w sensacyjnem niegdyś zdemaskowaniu prowokatora carskiej policji Azefa, przeprowadził śledztwo na własną rękę i zebrał rzeczowe w tej sprawie dowody, niezbicie, jego zdaniem, świadczące o tem, iż Kutiepow zginął z rąk czekistów moskiewskich.

W obszernym wywiadzie, udzielonym redaktorowi (Poslednich Nowostiej" tutejszych, wyjaśnia Burcew okoliczności tej bardzo tajemniczej dziś jeszcze zbrodni. Kutiepow, mianowicie, prowadził ściśle konspiracyjne pertraktacje z osobnikami, których uważał za emisarjuszów czerwonej armji. „Może i były tam jednostki, szczerze oddane sprawie walki z bolszewikami, ale wkradli się pomiędzy nie też i „czekiści", czego Kutiepow wcale nie podejrzewał. Oni to zaś urządzili na niego zasadzkę z przynętą w postaci wielkiej doniosłości informacyj, których miał udzielić mu na tajemnem spotkanu „specjalnie w tym celu przybyły do Paryża delegat".

O żadnem wciąganiu przemocą niema mowy. Burcew twierdzi, iż Kutiepow — w przeświadczeniu, że udaje się właśnie na spotkanie z owym „krasnoarmiejskim Walenrodem" — wsiadł do samochodu dobrowolnie. Oczywiście, podstęp szybko odkrył i usiłował wyskoczyć w biegu, a wówczas czekiści obezwładnili go przy pomocy narkotyku. W ten sposób cenną zdobycz dowieziono bez żadnych już przeszkód do konspiracyjnego mieszkania. Okazało się wszakże, iż dowieziono... trupa. Organizm Kutiepowa, dotkniętego ciężką wadą serca, nie znosił narkotyków w minimalnej nawet dawce.

Ponieważ wszelkie ślady zbrodni należało starannie zatrzeć, przeto zwłoki nieszczęsnego Kutiepowa włożono do kosza, który — po nałożeniu pieczęci, gwarantujących nietykalność dyplomatyczną — wyekspedjowano via Szczecin i Gdańsk do Moskwy. Misję konwojowania tej tragicznej przesyłki i poruczono Helfandowi, drugiemu sekretarzowi ambasady sowieckiej w Paryżu. Wywiązał się on dobrze ze swojego zadania, Burcewowi bowiem wiadomo, że po kilku dniach trup Kutiepowa spalony został w krematorjum moskiewskiem — odbyło się to w asystencji przedstawicieli Politbiura i Czeki, którzy odpowiedni protokół własnoręcznie nawet podpisali.

Burcew posiada o przebiegu całej zbrodni szczegółowe zeznania... naocznego świadka! Nie wyjawia jeszcze nazwiska jego, gdyż wystąpi z właściwemi rewelacjami wtedy dopiero, kiedy będzie mógł udowodnić w sposób niezbity, że winę tej zbrodni ponoszą bolszewicy. A wówczas, rząd francuski musi już nolens-volens interwenjować...

Nie będzie to interwencja w przyjaznym dla Moskwy duchu! Wyroki, którymi zakończyły się drażliwe procesy rozpatrywane ostatnimi czasy przez trybunały paryskie, dają jasne pojęcie o ustosunkowaniu się francuskich sądów do państwowości sowieckiej. Cóż dziwnego! — zbyt jaskrawe istnieją różnice pomiędzy sprawiedliwością francuską a bezprawiami moskiewskiemi... Nader znamienny w tej mierze przykład stanowi skarga, wniesiona przez słynnego śpiewaka rosyjskiego Szaliapina, który ze zdumieniem ujrzał w księgarniach tutejszych swoje własne pamiętniki, przełożone na różne języki, wydane nakładem państwowej drukarni sowieckiej i sprzedawane za pośrednictwem bolszewickiej misji handlowej!! Naturalnie, Szaliapin, który rękopis swoich pamiętników powierzył jakiemuś przyjacielowi, będąc jeszcze w Moskwie, nigdy nikogo do wydania ich nie upoważniał. A już w żadnym razie nie — sowieckiego rządu, który napiętnował go publicznie za koncert na rzecz dobroczynnych instytucyj emigracji rosyjskiej. Radca prawny ambasady sowieckiej usiłował protestować przeciw wytaczaniu procesu misji handlowej, zasłaniając się jej... nietykalnością dyplomatyczną! Zbyteczne chyba dodawać, że sędziowie paryscy przeszli do porządku dziennego nad tak sformułowaną obroną...

Z. K.

W zdrowym ciele zdrowy duch.



Mali wychowankowie Żłóbka przy jednej z fabryk państwowych przeważnie dzieci robotników muszą codziennie po śniadaniu odbyć krótką lekcję gimnastyki.

Pojedynek z dubeltówki.

Historja tego pojedynku jest jakby ustępem z powieści Zoli „Ziemia", gdzie znakomity pisarz francuski opisał dzikie obyczaje wsi francuskiej, która potrafiła zachować je do czasów ogólnego postępu, jakiemi chwali się dzisiejsze pokolenie.

W Escampes, w departamencie Yvonne zamieszkiwali dwaj wieśniacy, szwagrowie Marcel Furiat i Felix Barat.

Szwagrowie kłócili się ze sobą nieustannie, a powodem kłótni były rozrachunki na tle majątkowem.

Obaj byli starego pokroju, nie mieli zaufania do sądów, tak że postanowili załatwić swoje rachunki sami, bez pomocy osób postronnych.

Furjat, który pewnego dnia doszedł do przekonania, że dość już jest wymiany słów, przerzucił dubeltówkę przez ramię i udał się w kierunku chaty Barata, który mieszkał w pobliskiej wsi Pouligny, odległej od Escampes zaledwie pół kilometra.

Gdy Barat ujrzał przez okno szwagra z dubeltówką na ramieniu, pojął natychmiast, co to ma znaczyć.

Skinął mu głową, wziął do rąk dubeltówkę i obaj udali się, nie mówiąc nic do siebie, na łąkę obok domu.

Tu, stanąwszy na stanowiskach, nabili broń i przygotowali ją do strzału.

Po chwili milczenia, na znak Furiata, rozpoczął się pojedynek. Każdy strzelał kolejno, celując w przeciwnika. Był to pojedynek bez świadków, bez sekundantów, bez lekarzy.

Obaj byli zadowoleni, że mogą nareszcie załatwić porachunki. Wkrótce Barat, jako ciężej raniony, upadł na łąkę, wypuszczając dubeltówkę z rąk.

Na odgłos strzałów zbiegli się sąsiedzi i przewieźli Barata do szpitala w Auxerre.

Furiat, raniony lżej, został panem placu i zadowolony ze zwycięstwa udał się do domu.

Ale ucieczka od sądów nie udała się. Sąsiedzi byliby skłonni zataić całą sprawę, gdyż zwyczaj takich pojedynków jest bardzo rozpowszechniony we Francji, ale na nieszczęście Furiata, przejeżdżał tamtędy motocyklista, który był świadkiem całej rozprawy i doniósł o niej władzom śledczym. Te natychmiast aresztowały Furiata.

W Meksyku — cisza cmentarna.

W wiedeńskiej „Reichspost" pojawiła się w ostatnich dniach korespondencja z Meksyku, którą w ważniejszych ustępach podajemy:

„Minął już czas — pisze korespondent dziennika wiedeńskiego — kiedy krwawe rządy Callesa wstrząsały sumienie świata swemi prześladowaniami katolicyzmu. Jest obecnie ciszej dokoła Meksyku, a w kraju samym panuje cisza wprawdzie, ale cisza — cmentarna. Kraj skrwawiony walką bratnią ostatnich lat i zubożony przygniata ciężar socjalistycznych rządów. Mimo rozbudowy policji i wojska nie może wrócić spokój do kraju. Wojsko i policja otoczone są przez korupcję, bandy rozbójnicze panują na ulicy, nikt się nie waży robić dalszych wycieczek autem. A jeśli okup za schwytanego przez rozbójników nie zostanie w terminie złożony, to jako upomnienie przychodzi do krewnych lub do poselstwa (gdy chodzi o obcokrajowca) przesyłka pocztowa z uciętą ręką.

Jeśli zaś uda się wreszcie policji pojmać zbrodniarza, i jeśli zbrodniarz ma więcej występków na sumieniu, to jednak nie przychodzi do procesu, bo łatwo na jaw mogłyby wyjść przekupstwa policji. Dlatego daje się zbrodniarzowi w drodze do więzienia znać, że powinien uciekać i że eskorta jest przekupiona. Zbrodniarz ucieka, i najczęściej otrzymuje z tyłu kule; w ten sposób pozbywa się Meksyk zbrodniarza, a policja zamyka usta tym, którzy wiedzą za wiele".

Dalej pisze korespondent wiedeńskiego organu — o zepsuciu obyczajowem, które ogarnęło Meksyk pod „świeckiemi" rządami socjalistycznemi, poczem przechodzi do stosunków gospodarczych.

„Skutkiem nędzy wzrosło w Meksyku znaczenie Stanów Zjednoczonych. Już niedaleki jest czas, mówią niektórzy politycy, kiedy Stany Zjednoczone zaanektują Meksyk. Gospodarczą hegemonję mają już dziś. Wiadomo, że St. Zjedn. patrzyły obojętnie na prześladowanie religji w Meksyku, a koncerny przemysłowe miały je nawet popierać, obawiając się, że katolicki i wolny Meksyk nie sprzyjałby rozwojowi kapitalizmu Stanów Zjednoczonych. Rząd socjalistyczny Meksyku wydaje się im dostępniejszy.

Mimo naturalnych bogactw w nafcie i in. Meksyk gospodarczo upada coraz bardziej, a położenie materjalne ludności staje się coraz gorsze... Nędza materjalna z upadkiem moralności stanowi doskonałe przygotowanie do upadku politycznego. Od północy czuwają Stany Zjednoczone i czekają na stosowną chwilę".

Minnesängerzy



byli to w czasach średniowiecznych poeci-pieśniarze, którzy układali do śpiewu przy lutni lub innym instrumencie muzycznym rozmaite wiersze. Opiewali w nich przeważnie miłość, stąd niemiecka nazwa „Minnesänger". Na wszystkich większych dworcach książęcych byli tacy nadworni pieśniarze. W Austrji zasłynął szczególnie przed 700 laty Walther von Vogelweide. W roku bieżącym obchodzi się też jego rocznicę. Dla upamiętnienia jej wybito w Austji monetę 2-szylingową z podobizną pieśniarza.

Uczmy się stenografji!





W handlu, przemyśle, w urzędach, gdzie chodzi o pośpiech pracy biurowej używane są różne systemy pisma skróconego. Nauka tego nazywa się stenografją. Najbardziej używanemi systemami są Ksawerego Gabelsbergera, Wilhelma Stolzego (od lewej ku prawej stronie na obrazkach), oraz Ferdynanda Schrey'a, którego fotografję podaliśmy już w ostatnim czasie.

Ze Śląska Opolskiego

Z Bytomskiego.

Jak przed kilku dniami donieśliśmy, zawiadowca parafji N. M. P. w **Bytomiu** ks. proboszcz Niestrój zaniemógł ciężko podczas swego pobytu w Bawarji. W związku z tem donosimy, że stan zdrowia ks. proboszcza Niestroja poprawił się znacznie. Choroba ustępuje powoli, lecz stale.

*

Od czasu do czasu krążą po **Bytomiu** pogłoski, że pewna spółka kupiecka ma zamiar zbudować wielki dom towarowy w Bytomiu. Czy pogłoski te polegają na prawdzie, narazie nie wiadomo, jednakże kupcy bytomscy są bardzo zaniepokojeni, gdyż obawiają się nowej konkurencji. Obecnie słychać, że koło rynku, przy rogu ulicy Klasztornej, w najbliższym czasie zostaną rozpoczęte prace około budowy wielkiego domu towarowego. Na tem budowisku miasta Bytom miało zamiar zbudować dom administracyjny, lecz plan ten pogrzebano, ponieważ magistrat bytomski zrezygnował z budowy domu na tym terenie, rada miejska zgodziła się na sprzedaż budowiska, które nabyło czterech kupców bytomskich za 80 tysięcy marek. Konsorcjum to — donoszą dzienniki bytomskie — dotychczas nie postanowiło nic pewnego, prowadzi tylko pertraktacje z kilku koncernami domów towarowych. Do ugody narazie nie doszło. Wobec tego budowa nowego domu towarowego w ciągu najbliższych dni jest niemożliwa.

*

Gmina **Bobrek-Karb**, powiat bytomski postawiła blok domów mieszkalnych. Dnia 1 sierpnia oddano do użytku 17 nowych mieszkań, składających się z 2 pojedynczych pokoi oraz 15 mieszkań, składających się z jednego pokoju i kuchni. Roboty budowlane około drugiej części trwają i będą ukończone pod koniec jesieni roku bieżącego.

Z Zabrskiego.

Na jednej z ulic w **Zabrzu** wydarzył się w tych dniach śmiertelny wypadek. Pięcioletni Heinz Kroll został przejechany przez auto osobowe. Chłopczyka odstawiono do lecznicy, gdzie zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

*

W tym samym dniu spotkało nieszczęście 3-letnie dziecko, biegające po placu Reitzensteina w **Zabrzu**. Maleństwo zostało przejechane przez furmankę. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności obrażenia nie są śmiertelne.

Z Gliwickiego.

Kolejarz F., zamieszkały w **Gliwicach** przy ulicy Zabrskiej otrzymał złą wiadomość. Wieść ta przygnębiła go tak bardzo, iż utracił równowagę umysłu, gdyż wyskoczył przez okno mieszkania, położonego na trzeciem piętrze na bruk ulicy, przyczem doznał bardzo ciężkich obrażeń. W stanie nieprzytomnym odstawiono go do szpitala. Stan jego jest beznadziejny.

*

W mieście Stuttgart w południowych Niemczech został aresztowany włamywacz Alfons Witzik. Jak w swoim czasie donieśliśmy, Witzik mieszkał w **Gliwicach**. Przez kilka tygodni wałęsał się po Śląsku Opolskim. Przytrzymany Witzik dokonał szeregu włamań i kradzieży.

*

W budynkach kupca - hurtownika Emanuela Chlebika w **Szobiszowicach** wybuchł wielki pożar. Najpierw wybuchł ogień w łuszczarni kakao. Pastwą płomieni padło wschodnie skrzydło fabryki. W skrzydle znajdowały się zapasy towarów kolonjalnych i palarnia kawy. Urządzenia motorowe i wewnętrzne urządzenia palarni zostały zupełnie zniszczone. Wielkie kotły roztopiły się wskutek okropnego żaru. Szkodę ustalono na pół miljona marek.

*

Gmina **Paczyna** w powiecie gliwickim buduje nową szkołę powszechną. Roboty murarskie postępują szybko naprzód. Nowy budynek szkolny zostanie oddany do użytku pod koniec roku bieżącego.

Z Strzeleckiego.

W Wrocławiu zmarł nagle przed kilku dniami kierownik wyższej szkoły w **Zawadzkiem**, powiat strzelecki, Paweł Thomas. Pisma polskie, wychodzące na Śląsku Opolskim donoszą, że zmarły był wzorowym nauczycielem.

*

Inwalida T. Kubosz z Bytomia żyje z jałmużny. W ostatnim czasie każdego dnia widziano go w **Strzelcach**, gdzie chodził od domu do domu, wyłudzając pieniądze. Wieczorem „biedny" żebrak raczył się alkoholem. Przed kilku dniami Kubusz zapukał do drzwi mieszkania burmistrza w Strzelcach, spodziewając się zapewne nadzwyczaj hojnej jałmużny. Lecz stało się inaczej. Kubosza pociągnięto do kary. Po wyjściu z gmachu sądowego Kubosz znowu rozpoczął żebraninę po domach.

Z Raciborskiego.

W tych dniach donieśliśmy o pożarze tartaku w **Lukasynie**, powiat raciborski. Śledztwo ustaliło, że ogień został podłożony. Pod gruzami bowiem znaleziono naczynie blaszane do nafty. Właściciel ustalił szkodę na 100 tysięcy marek. Tartak był ubezpieczony. W związku z pożarem aresztowano cztery osoby, lecz żadna z nich nie przyznała się do winy.

*

W lokalu pewnej restauracji w **Raciborzu** wywiązał się spór pomiędzy dwoma robotnikami. Jeden z awanturników uderzył swego przeciwnika kuflem tak silnie, że kufel rozbił się na drobne kawałki. Rannego odstawiono do lecznicy. Nie wiadomo, czy pozostanie przy życiu.

Z Kluczborskiego.

Jak na całym Śląsku, tak też w powiecie kluczborskim panowały przez szereg tygodni okropne upały. Straty wyrządzone przez posuchę są bardzo wielkie. Wydział powiatowy wraz z kierownikami urzędów finansowego i katastralnego stwierdzili, że posucha stała się wprost klęską żywiołowa dla całego powiatu, przedewszystkiem dlatego, ponieważ powiat kluczborski jest powiatem czysto rolniczym, nie posiadającym żadnego przemysłu. Posucha dotknęła także kupców i handlarzy, gdzie są oni zawiśli od rolników. Gdy rolnik nie ma pieniędzy, nie może nabyć towaru w sklepach kupieckich. W związku z ciężkiem położeniem rolników w powiecie kluczborskim, wydział powiatowy wysłał odpowiedni memorjał do Berlina, żądając pomocy z powodu strat, wyrządzonych przez posuchę.

Z Oleskiego.

Nad miastem **Olesnem** i okolicą przechodziła przed kilku dniami gwałtowna burza. Nagle uderzył grom w stodołę gospodarza Pawlika. W stodole tej bawiła się gromadka dzieci. Kilkoro z nich utraciło przez pewien czas przytomność, natomiast 6-letni syn robotnika Zgodzaja poniósł śmierć na miejscu. Wypadek ten wywołał przygnębiające wrażenie wśród mieszkańców wioski.

Z Prudnickiego.

Ogrodnik Teodor Sgolik, zamieszkały w **Prudnickiem**, jechał swą furmanką na targ tygodniowy do Koźla. W pobliżu Głogówka Sgolik ujrzał przed sobą motocykl, jadący po fałszywej stronie szosy. Wyminięcie było niemożliwe. Gdy motocykl zrównał się z furmanką, koń szarpnął dyszlem, przyczem koniec dyszla trafił agenta kupieckiego Surę z Głogówka, raniąc go śmiertelnie. Nieszczęśliwy zmarł natychmiast. Motocyklista Bezuch doznał bardzo ciężkich wewnętrznych obrażeń. Nie wiadomo, czy wyzdrowieje.

Słusznie.

Proces toczy się w drugiej instancji. Sędzia do świadka:

— Czy świadek zna oskarżonego?

— Znam, panie sędzio.

— Zwracam uwagę, że świadek sam sobie przeczy, zaznaczając w pierwszej instancji stwierdził, że oskarżonego nie zna!

— Tak jest, panie sędzio, — poznałem go dopiero w sądzie.

SPORT.

Wyścigi kolarskie.

W ubiegłą niedzielę urządziło towarzystwo cyklistów „Strzała" w Pszczynie z okazji pięcioletniego istnienia wyścigi kolarskie na przestrzeni 96 km. Trasa prowadziła z Pszczyny w kierunku Piasek — Kobiór — Branice — Kobielin — Starawieś — Pszczyna w 3 okrężeniach.

Na starcie stanęła cała elita kolarzy śląskich, między niemi Koszczyrk, König, Reinhardt, Ligoń, brakło natomiast Włokasa, który startował w Warszawie.

Bieg zakończył w 3 godzinach 5 minut jako pierwszy Stanisław Koszczyk z Pawłowa, jako drugi w 10 metrów za K. przybył Józef König z Król. Huty, następnie kolejno przybywali: Słota, Ligoń, Reinhardt, Kowalski, Kloss, Brańczyk, Gutsfeld, Goliarz.

PROGRAM RADIOWY.

Piątek, dnia 8 sierpnia 1930 r.

Katowice, fala 408,7: 11.58 Sygnał czasu z Warszawy oraz hejnał z Krakowa. — 12.05 Koncert gramofonowy. — 13.00 Komunikat meteorologiczny z Warszawy. — 16.00 Komunikaty gospodarcze. — 16.20 Koncert gramofonowy. — 17.35 Odczyt p. t. „Tadeusz Rejtan". — 18.00 Koncert popularny z udziałem Tria Polskiego Radja w Katowicach. — 19.00 Odcinek powieściowy. — 19.15 Rozmaitości. — 19.30 Odczyt. Następnie zegar z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie wybije godzinę ósmą. — 20.00 Komunikaty związku młodzieży. — 20.05 Komunikaty sportowe. — 20.15 Koncert symfoniczny. — 22.00 Feljeton z Warszawy.

Warszawa, fala 1.395.3: 11.40 Przegląd prasy. — 12.10 i 16.15 Płyty gramofonowe. — 17.35 Odczyt. — 18.00 Koncert mandolinowy. — 19.20 Płyty gramofonowe. — 19.45 Giełda rolnicza, następnie dzwon zegara. — 20.00 Dziennik radjowy. — 20.15 Koncert symfoniczny. — 22.00 Feljeton.

Kraków, fala 314.1: 11.58 Sygnał czasu, hejnał. — 12.10 i 16.15 Płyty gramofonowe. — 17.35 Odczyt: „Tadeusz Rejtan". — Następnie transmisje z Warszawy.

Poznań, fala 336.3: 13.05 Koncert gramofonowy. — 14.00 Giełda. — 17.20 Nauka angielskiego. — 17.40 Rzeczy ciekawe. — 19.15 Muzyka. — 19.35 Odczyt o przysposobieniu wojskowem na wsi. — 20.00 Odczyt o teatrze. — 22.15 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 325; **Gliwice,** fala 253: 11.35 i 13.50 Płyty gramofonowe. — 16.30 Muzyka operetkowa. — 19.05 Koncert. — 20.00 Słuchowisko: „Szynk w porcie". — 21.15 Chór odśpiewa pieśni marynarzy.

Berlin, fala 418: 14.00 Płyty gramofonowe. — 15.20 Fotograf prasowy — nowy zawód. — 15.40 Odczyt: Kino naszych dziadków. — 16.30 Koncert. — 17.55 Odczyt. — 18.30 Włoskie arje i pieśni. — 20.30 Przefruniemy ocean, następnie koncert.

Wiedeń, fala 516.3: 11.00 Płyty gramofonowe. — 12.00 Koncert. — 15.30 Płyty gramofonowe. — 16.45 Śpiew. — 17.45 Muzyka. — 20.05 Wieczór pieśni. — 21.00 Muzyka kameralna. — 22.00 Koncert.

Sprawy towarzystw.

Zebranie pracowników umysłowych. Na piątek, dnia 8 sierpnia o godzinie 19 zwołuje zespół związków zawodowych pracowników umysłowych do sali restauracji „Wypoczynek", ul. św. Jana 10 w Katowicach, zebranie pracowników umysłowych, którzy mają być wydaleni z pracy, oraz bezrobotnych. Zebranie zajmie się szczególnie pracownikami objętymi masową redukcją.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik". spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu. Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.